Jan Łuczkowski

Od ziarenka do bochenka

Jan Łuczkowski

Od ziarenka do bochenka

Opoczno 2021

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu w ramach programu Narodowego Centrum Kultury EtnoPolska 2021

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

NARODOWE CENTRUM KULTURY

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „EtnoPolska 2021"

Tekst: dr Jan Łuczkowski

Skład, łamanie, opracowanie graficzne, projekt okładki:
Marta Kafar Lutyńska – Agencja Wydawnicza PAJ-Press, www.pajpress.com.pl

Korekta: Marzanna Majewska, Andrzej Kucharczyk

Fotografie pochodzą ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Opocznie.

Autorzy zdjęć:

Aleksandra Grad – 3, 14, 21, 22, 25, 26, 31, 33, 35, 36, 37, 42, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55

Andrzej Paradowski – 13, 40, 56

Wiktor Pietrzyk – 4, 5, 6, 7, 8, 10, 11, 15, 18, 20

Edward Zagdański – 1, 2, 9, 12, 16, 17, 19, 23, 24, 27, 28, 29, 30, 32, 34, 38, 39, 41, 43, 44, 45

Wydawca:
Muzeum Regionalne w Opocznie
Plac Zamkowy 1, 26-300 Opoczno
tel. 44/755 23 11, e-mail: info@muzeumopoczno.pl

MUZEUM REGIONALNE W OPOCZNIE

Copyright by Muzeum Regionalne w Opocznie

ISBN - 978-83-959669-2-7

Opoczno 2021

Spis treści

Wstęp – 7

I. Jaka praca, taki chleb - 9
1. Ziemia Matka - 9
2. Praca - 12
3. Pory roku - 15
4. Pogoda - 18

II. Uprawa i nawożenie ziemi - 21
1. Orka i bronowanie - 22

III. Maszyny i narzędzia rolnicze - 25
1. Najprostsze sprzęty rolnicze - 26
2. Maszyny z wykorzystaniem siły roboczej konia - 35
3. Maszyny poruszane ciągnikami - 41
4. Maszyny samobieżne - 58

IV. Od ziarenka do bochenka - 61
1. Siew - 62
2. Żniwa - 64
3. Omłoty mechaniczne - 67
4. Dożynki wczoraj i dziś - 69

V. Chleb w obyczajowości opoczyńskiej - 71
1. Opis wypieku chleba - 75
2. Najstarsze receptury na wypiek najsmaczniejszego chleba - 78
3. Urządzenia i narzędzia pomocnicze do wypieku chleba - 81

VI. Słownik wyrazów gwarowych - 85

Zakończenie - 91
Literatura - 94
Fotografie - 95

Wstęp

Chleb od wieków był podstawą pożywienia i miał zastosowanie w różnych obrzędach w ciągu całego roku. Był najszlachetniejszym produktem zbożowym zajmującym pierwsze miejsce w żywieniu, obyczajach i tradycji. Symbolizował codzienność i świętość, był pokarmem zwyczajnym i codziennym, który zawsze wszystkim smakował, nigdy się nie znudził i nie przyjadł. Nazywany świętym, był symbolem gościnności, szczerości, przyjaźni, bezpieczeństwa i spokoju. Jego dostatek zależał od dobrych plonów, a od pełnej stodoły zależała ludzka egzystencja. Na stole wigilijnym bochenek chleba zajmował centralne miejsce. Wigilijny dzień słoneczny lub gwiaździsta noc bądź bezchmurne niebo wnosiły radość na gospodarskie twarze. Stąd powiedzenie, z którego wróżono w nadchodzącym roku dostatek: *Wigilia jasna – stodoła ciasna.* Chleb w różnych postaciach towarzyszył ludziom w najważniejszych momentach życia, od urodzenia aż do śmierci.

Dziś tradycyjne dzielenie się chlebem pozostało przy witaniu przez rodziców nowożeńców powracających od ślubu i na dożynkach jako symbol pracy i szacunku dla rolnika. Chłop, bo tak go określano jeszcze na początku XX wieku, zajmujący się uprawą ziemi, różni się pod każdym względem od współczesnego gospodarza – rolnika. Dziś dzień pracy rolnika wygląda inaczej niż kilka lat wstecz. Sprawniej i znacznie szybciej przebiega codzienna praca w polu i zagrodzie. To dzięki lepszej organizacji i postępującej mechanizacji w rolnictwie osiągnięcie dobrych zbiorów, ciągła niepewność i troska o byt już dziś nie łączą się z zabiegami magicznymi. Rolnik wie, że o powodzeniu w osiągnięciu wysokich plonów decyduje dobrze uprawiana ziemia, odpowiednio dobrane maszyny i urządzenia rolnicze.

Zmiany i przeobrażenia dotyczące zarówno narzędzi pracy, jak i uprawy roli w błyskawicznym tempie wkraczają do gospodarstw wiejskich. Wprowadzane są nowe, ulepszone maszyny wieloczynnościowe, które zastępują te niedawno wyprodukowane. Coraz mniej na wsi rolników gospodarujących na kilkuhektarowych polach. Tylko duże gospodarstwa specjalistyczne są dziś opłacalne.

Rolnik XXI wieku już nie dzieli tak skrupulatnie omłóconego zboża na mąkę, zasiew czy sprzedaż, a część na opłacenie podatków. Nie pragną rodziny chleba, który dawniej wypiekano raz na tydzień lub co dwa tygodnie. Dziś chleb kupi się w każdej ilości, codziennie, z możliwością wyboru różnych gatunków.

1. Jaka praca, taki chleb

Z pracą na roli związanych było wiele zwyczajów. Rolnicy stawali w obliczu nieprzewidywalnych zjawisk natury, takich jak: grad, powódź, susza, epidemia czy pomór zwierząt. Mieli świadomość, że efekty ich pracy nie zależą w pełni od nich samych. Była to zależność nie tylko jednostek, ale całej społeczności do szukania swego dopełnienia w obrzędach religijnych. Dobowy rytm pracy społeczność wiejska zmieniała ze względu na pory roku i dzień tygodnia. Sześć dni pracy, a siódmy odpoczynek. Każde rozpoczynanie pracy wiązało się z wyborem dobrego dla człowieka dnia.

Tradycyjny lud dzielił czas na codzienny, równoznaczny z czasem pracy, i niezwykły, świąteczny, przeznaczony na odpoczynek. Świętowanie poprzedza jednak ciężka, mozolna praca. Z rocznym cyklem pracy rolnika związanych było wiele obrzędów, które dzisiaj prawie nie są praktykowane.

W tym rozdziale poznamy stosunek rolnika, a właściwie całej społeczności wiejskiej do ziemi, żywicielki, którą określano niekiedy świętą i szacunkiem dla pracy na roli. Wyniki pracy rolników, a najczęściej całej rodziny rolniczej były uzależnione nie tylko od pogody, ilości gruntów, posiadanych narzędzi, ale i czuwania nad nimi opatrzności boskiej. Zmiany pór roku i odradzającej się przyrody wpływały na egzystencję społeczności wiejskiej i łączono je z obchodami większych świąt. Odpoczynek i świętowanie dawały możliwość podziękowania za otrzymane dary od Matki Ziemi i przygotowania się do nowych obowiązków.

1. Matka Ziemia

W społeczności wiejskiej ziemia stanowiła centralną wartość. Cechą charakterystyczną pracy na roli było racjonalne wykorzystywanie zasobów ziemi, przyrody, a nie tylko eksploatacja i bezrozumne niszczenie.

Obszar ziemi, jakość, położenie, cykle biologiczne roślin i zwierząt, warunki klimatyczne, pory roku wyznaczały czas pracy, wypoczynku, życie całej zbiorowości wiejskiej we wszystkich wymiarach indywidualnych i społecznych. Ziemia decydowała o stylu życia, należała do najwyżej cenionych wartości, zajmowała centralne miejsce w życiu społecznym i kulturalnym. Była nie tylko miejscem zamieszkania rodziny, krewnych, sąsiadów, miejscem pochówku zmarłych, ale jedyną podstawą zabezpieczenia egzystencji.

Ziemia „dawała" produkty, surowce niezbędne do życia, karmiła, dlatego nazywana była „matką żywicielką". Odnoszono się do niej z szacunkiem, rozeznawano jej potrzeby. Ziemia była przekazywana z pokolenia na pokolenie. Właścicielem ziemi był najczęściej ojciec – głowa rodziny, dla-

tego ziemię nazywano „ojcowizną". Ziemia łączyła kręgi rodzinne, sąsiedzkie, krewniacze, wpływała na sposób myślenia, hierarchię wartości i celów, kształtowała aspiracje. Pełniła ważną funkcję w zawieraniu małżeństw. Decydowała o prestiżu społecznym osób. Pracowity, mądry, zaradny właściciel gospodarstwa nazywany był gospodarzem. Efekty pracy podlegały samoocenie rodziny, sąsiadów, środowiska. Ziemi nie wolno było oszukiwać, szanowano ją, zbierano z niej każdy kłos zboża.

Związki rolnika i jego rodziny z ziemią były silnie emocjonalne i wielorako motywowane. Odsprzedanie sąsiadowi ziemi było ostatecznością. Odsprzedanie ziemi zaborcom równało się zdradzie. Większość gospodarstw chłopskich prowadziła naturalną gospodarkę opartą na umiejętnościach i wiedzy tradycyjnie przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Rolnictwo bardziej intensywnie zaczęto prowadzić po uwłaszczeniu i to dopiero pod koniec XIX wieku. Ilość posiadanej ziemi decydowała w znacznej mierze o charakterze gospodarki i jej możliwościach rozwojowych.

Pracę na roli rozpoczynano i kończono modlitwą. Podobnie czyniono podczas spożywania posiłków. Z okazji świąt kościelnych przynoszono owoce ziemi, święcono pola, ziarno pod zasiew, chleb znajdował się na stole wigilijnym.

Przywiązanie rolnika do ziemi, obrona godności, własności i praw okazały się niezmiernie ważne w chwilach zagrożeń naszego narodu, w zmaganiu o przetrwanie. Papież Jan Paweł II przypomina znaczenie tych wartości w historii dla zachowania tożsamości. Podczas pielgrzymki do ojczyzny w czasie spotkania z rolnikami apelował o rozumne i racjonalne korzystanie z dóbr ziemi, aby następne pokolenia odziedziczyły ziemię bogatszą od tej, która została nam powierzona. Kochajcie ziemię, kochajcie pracę na wsi, bo pozwala ona w szczególny sposób budować nową rzeczywistość. Pozostańcie wierni tradycjom waszych praojców.

Poeci pochodzenia chłopskiego obcujący na co dzień z Matką Ziemią, z jej ciągłym cyklem zamierania i odradzania się, czują się jej cząstką. Dlatego podejmują przede wszystkim tematy związane z pracą, świętowaniem, obyczajami dnia codziennego, a u wielu uwagę zwraca motyw siewu i żniw.

W wielu wierszach trafnie uchwycony jest nastrój wiosny niosącej nadzieję przyrodzie i człowiekowi, jest gorący powiew żniwnego pracowitego lata, czas gromadzenia jesiennych zapasów i zimowego odpoczynku.

Wiele wspomnień pozostawili poeci związani z wsią, którzy kochali ziemię ojców, choć była niebogata.

Przecież z tej Ziemi i strzechy wyrosłem
i małej z desek kołyski
dlatego kocham i kochał będę
ten skrawek ziemi ojczystej.
Jakże mi rzucić pole złote

i krzywą ostrą kosę
tu pozostanę na ojców ziemi
by rolę obsiać palcami swymi.

Znana poetka ludowa z Dzielnej Marianna Ksyta, która całe swoje życie spędziła na gospodarstwie, tak wspomina ten czas:

(fragment)
Oj ty Ziemio ojczysta
tak przez przodków ceniona
a dziś tyle ugorów
leży na twych zagonach.
Nasi dziadowie Ziemię
swą orali konikiem
teraz leżą ugory
choć orzemy ciągnikiem.
Poetka z Radzic – Zofia Miązek:
Dawniej chłop pługiem orał
równiutko jak należy
dziś choć orze traktorem
ziemia odłogiem leży.

Fragment wiersza poety starszego pokolenia z Radzic Antoniego Kmity pod tytułem „Pamiętam”:

Pamiętam zapach chleba i ciepłego mleka
gdy pasłem krowy tam gdzie płynie rzeka.
Pamiętam skwarne żniwa te z sierpem i kosą
i po kłujących rżyskach chodzenie na boso.
Pamiętam łomot cepów przy młocce w stodole
i wywożony wiosną obornik na polu.

Zima

2. Praca

Praca wypełnia znaczną część ludzkiego życia. Przez jednych uważana jest za najwyższe dobro dane człowiekowi, przez drugich za zło konieczne. Jest podstawą egzystencji, daje możliwość uzyskania dóbr materialnych, zaspokaja różnorakie potrzeby, jest drogą do realizacji celów, indywidualnych ambicji i satysfakcji. Praca jest też źródłem zmęczenia fizycznego i psychicznego wyczerpania, bywa zagrożeniem dla zdrowia i życia. Jej wykonywanie wymaga szeregu zabiegów czyniących ją bezpieczną, zapewniających pomyślny przebieg i rezultat. A jakie są zwyczaje, wierzenia i praktyki magiczne związane z pracą?

W społeczności tradycyjnej praca sama w sobie stanowi wartość. Jest zatem działalnością oczywistą, naturalną, istotną i konieczną dla człowieka i jego kultury. Powszechnie praca uważana była za warunek odkupienia grzechów, a jej plon za dar Boży. Stąd też każdą pracę rozpoczynano znakiem krzyża, bądź używaniem poświęconych przedmiotów. Pod groźbą grzechu i kary praca nie mogła być wykonywana w dni świąteczne.

Praca jak każde działanie odbywa się w określonym czasie, w ciągu roku związana jest z rocznym kalendarzem obrzędów. Społeczność wiejska intensywnie pracuje w okresie wiosny, lata i jesieni, natomiast koniec jesieni i zima wiąże się ze spadkiem tempa pracy. Od adwentu, a często od Wszystkich Świętych kończą się prace polowe i koncentrują się w obejściu i w domu. Nie ma pośpiechu, a zajęcia zimowe nabierają innego wyrazu. Jest czas na częstsze kontakty i spotkania towarzyskie.

Powszechnie więc nie rozpoczynano pracy w poniedziałek, gdyż nie zaczyna się dwóch rzeczy od początku. Początek pracy i początek nowego tygodnia, rozumiany jako prolog nowego czasu, to dwie okoliczności, które nie wróżyły niczego dobrego. Za dobry dzień do rozpoczęcia pracy uważano powszechnie sobotę, a także środkowe dni tygodnia, zwłaszcza wtorek i czwartek. Praca wymagała przede wszystkim bezpieczeństwa stąd też praktykowano pewne zabiegi magiczne, w tym te nie wiążące się bezpośrednio z pracą, które miały zabezpieczyć przestrzeń tak dla wykonawcy, jak i dzieła.

W społeczności wiejskiej z pracą łączyły się jeszcze trzy zasadnicze elementy, tj.: wzajemna pomoc, posiłek i zabawa kończąca udaną akcję. Te elementy stosowano wtedy, gdy wykonywano zadanie, wymagające zaangażowania większej liczby osób, i tylko przy wyjątkowych okazjach śpiewano i tańczono. Najczęściej w pieśniach i przyśpiewkach dożynkowych przedstawiany jest trud, poświęcenie i szacunek do ziemi i jej plonów.

Praca na roli jest jedną z najszlachetniejszych i najpiękniejszych form działalności człowieka na Ziemi.

W kulturze ludowej życie człowieka składa się z szeregu odcinków czasowych, które rozdzielone są w pewnych okresach różnymi przemianami. Dla społeczności wiejskiej największe znaczenie mają roczne momenty

przejścia, tak bardzo charakterystycznego w kalendarzu ludowym opartym na obserwacji wschodów i zachodów słońca. Metodą tą wyznaczane są daty słonecznych przesileń, letniego i zimowego, oraz momenty zrównania dnia z nocą, wiosennego i jesiennego.

Mówiąc o wzajemnej pomocy na wsi, należy wspomnieć o najbiedniejszych. Żebraków nazywano dziadami. Najczęściej udzielaną formą pomocy była kromka chleba, jajko, garść mąki lub kaszy. Najwięcej dziadów spotykało się przed kościołami, na odpustach, na jarmarkach i przed cmentarzami.

Na wsiach opoczyńskich obdarowywano żebraków jadłem w święta wielkanocne, był to zwyczaj rozpowszechniony w całym kraju. Wierzono, że kto da dziadowi kawałek chleba, to zrobi dobry uczynek i będzie mu to wynagrodzone na ziemi lub w niebie, bo kto ubogiemu daje jałmużnę, to mu niebo bywa dłużne.

W Opoczyńskiem jałmużną nazywano dary przynoszone dla panny młodej na mającą się odbyć uroczystość weselną. Jałmużną nazywano też udzielanie pomocy w postaci przekazywanej słomy, siana i zboża pogorzelcom. Był to zwyczaj powszechny w okresie międzywojennym XX wieku. Gospodarze, którym spaliły się zabudowania, jeździli nie tylko w swojej, ale i po sąsiednich wioskach, zbierając dla siebie i dobytku słomę, siano i zboże. Zwyczaj ten przetrwał jeszcze do lat siedemdziesiątych XX wieku, a nawet dłużej.

Z egzystencją ludzką wiążą się różne potrzeby, między innymi pożywienie. Ma ono duże znaczenie nie tylko w życiu jednostki i rodziny, ale również w życiu społecznym, wierzeniach i zabiegach magicznych.

Na stole chłopskim rzadko pojawiało się mięso, oprócz słoniny, którą jadano powszechnie i kraszono nią różne potrawy.

W głodnych i trudnych okresach ratowano się na różne sposoby. Mięso i tłuszcze pod chłopską strzechą zastępowano nabiałem i to nie zawsze, gdyż brak mleka i jego pochodnych dawał się niejednokrotnie we znaki w niejednej zagrodzie.

Często jedynym pożywieniem stawała się kapusta, a następnie ziemniaki, które zadomowiły się u nas i uratowały niejedno życie przed śmiercią głodową. Podobnie rzecz się miała z grochem, który stał się dla wielu przysmakiem.

W okresie nasilenia robót w polu, np. wiosną czy podczas żniw, ludzie ciężko pracujący spożywali co najmniej cztery posiłki: śniadanie około godziny 6, obiad koło 12, podwieczorek około 16 i kolację. Czasami między posiłkami coś przegryzano. Było to konieczne ze względu na utratę energii podczas pracy. Pokarmy roślinne, jakie spożywano w uboższych domach, szybciej trawiono, stąd już po dwóch, trzech godzinach po spożyciu posiłku występowało uczucie głodu. Jesienią, zimą, kiedy było mniej pracy, ze względów oszczędnościowych redukowano liczbę posiłków, nieraz nawet do dwóch dziennie.

Niedobory w systemie żywienia uzupełniano wysoką konsumpcją roślin, przede wszystkim wspomnianej już kapusty, ale też marchwi, grochu, brukwi, rzepy, buraków. Ważnym elementem skromnej chłopskiej diety były także jagody, owoce leśne i grzyby. Zbieractwo nabierało szczególnego znaczenia podczas przednówków. Spożywano wtedy rozmaite rośliny, m.in.: rdest, szczaw, tłuczoną czy mieloną korę drzew, a także różne trawy.

Nawet w latach urodzaju pożywienia było niewiele, uzupełniano je więc różnego rodzaju grzybami, warzywami i rybami.

Ten sposób odżywiania w pewnym sensie ratował ludzi od różnych chorób. Zestaw codziennych posiłków i tak był ubogi i monotonny. Powtarzały się wciąż te same potrawy: barszcz, żur, kasze, placki, pierogi, sery i chleb.

Jak więc z tego widać, życie na wsi było trudne, widmo głodu zaglądało każdemu w oczy, zwłaszcza wtedy gdy lata były nieurodzajne. Wiele dawnych potraw do dziś stanowi podstawę polskiej kuchni, a wystarczy tylko wspomnieć o: barszczu, grochówce, bigosie czy flakach.

Pożywienie na wsi opoczyńskiej, podobnie jak i inne dziedziny życia, podlegało powolnym, ale ciągłym przemianom. Dużą rolę odegrały w tej dziedzinie różne organizacje społeczne, szkoły rolnicze, placówki handlowo-usługowe, prasa oraz osoby cieszące się autorytetem lub uznaniem w wiejskiej opinii publicznej. Przyjmowanie nowości z zakresu pożywienia nie obejmowało od razu całej społeczności wiejskiej. Proces ten przebiegał powoli i na przestrzeni dłuższego czasu, natrafiając niekiedy na opory wynikające z różnych uprzedzeń i zapatrywań. Innowacje, które wkraczały na wieś, nie zdołały jednak całkowicie przekształcić tradycyjnej kuchni. Dawne potrawy i napoje wciąż stanowiły główną podstawę wyżywienia.

Dopiero po drugiej wojnie światowej doszło w tym zakresie do dużych zmian. W jadłospisie znalazło się więcej mięsa, jarzyn, przetworów owocowych i pożywnych zup. Dzięki rozwiniętej sieci placówek handlowych, do konsumpcji weszło wiele produktów fabrycznych, jak między innymi: makaron, płatki owsiane, konserwy, buliony i budynie. Zarzucono pieczenie chleba i zaczęto zaopatrywać się w pieczywo w sklepach spółdzielczych. Zmechanizowanie robót rolnych, zanik prac związanych z tkactwem, ułatwienie zakupu produktów wpłynęło na zasadniczą poprawę sytuacji kobiety wiejskiej. Zyskała ona więcej czasu na zajęcia domowe, a więc i na przygotowanie racjonalnych posiłków codziennych.

Pożywienie na wsi opoczyńskiej, podobnie jak w innych okolicach Polski, coraz bardziej zbliża się do sposobu odżywiania się ludności miejskiej, zatracając swój ludowy i regionalny charakter. Wszelkie prace zbiorowe obok podłoża gospodarczego, stają się również zebraniami o charakterze towarzyskim. We wsiach praca zbiorowa będąca formą pomocy sąsiedzkiej ulegała już od dość dawna takiemu przekształceniu. W początkach XX wieku niektórzy gospodarze urządzali już na swoich polach dożynkę albo zakończenie wykopków. Dotyczyło to bogatszych gospodarzy, którzy mieli

dużo ziemi i mało rąk do pracy. Wieczorem dawali zebranym obiad z wódką i urządzali muzykę, przy której młodzi bawili się do rana.

Pograjki związane z zespołową pracą organizowano z okazji kądziółek, pierzawek oraz podczas żniw. Najwięcej uroku i nastroju miały te zabawy, które urządzano na kądziołkach, czyli podczas przędzenia, oraz na pierzawce, czyli darciu pierza. Odbywały się one w długie, śnieżne wieczory zimowe, nieraz dwa razy w tygodniu, zazwyczaj w izbach przestronnych i dobrze nagrzanych. Pograjki, które urządzano po zakończeniu żniw, miały nieco inny charakter. Były podziękowaniem za dary i stanowiły składową część mniejszej lub większej uroczystości, najczęściej dożynek.

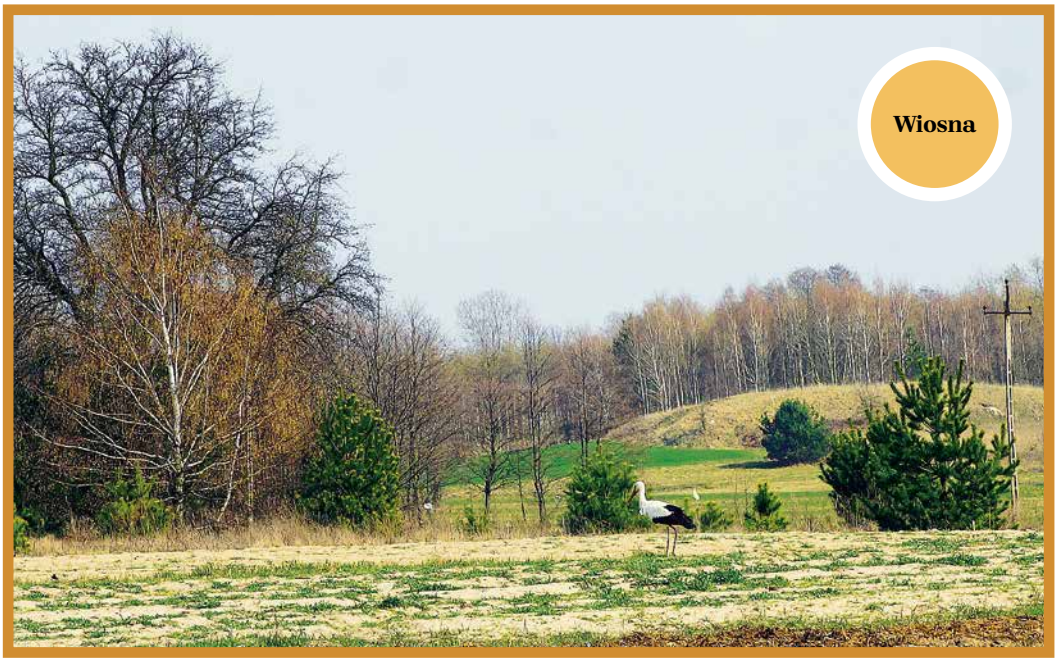

3. Pory roku

W tradycji ludowej sprawiedliwie dzieli się pory roku. Każdej przypisuje się po równo trzy miesiące. Zima trwa przez grudzień, styczeń i luty; wiosna – marzec, kwiecień i maj; lato – czerwiec, lipiec, sierpień; jesień – wrzesień, październik i listopad. Podział ten jest zbliżony do geograficznego podziału roku. Poszczególne miesiące w zależności od pogody (deszcz, śnieg, grzmoty) mają swoje określenia. Wróżą dostatek lub biedę czy przepowiadają, jaki będzie nadchodzący rok. Zmiany pór roku wyznaczają rytm życia społecznego z cyklicznie odradzającą się i zmieniającą się przyrodą. Te zmiany regulują ścisłą zależność społeczności wiejskiej i jej egzystencji od natury i otoczenia biologicznego. W dawnym roku gospodarskim dwa terminy były

najważniejsze – pora siewów i pora zbiorów, czyli wiosna i jesień. Natomiast zima to okres stagnacji, kiedy to ziemia odpoczywa, a ludzie przygotowują się do nowego roku gospodarskiego. Lato to okres najbardziej intensywnej pracy na roli. Można też rok podzielić na porę sytości i porę przednówka. Mówi się pod koniec żniw, w pełni lata, że po Matce Boskiej Zielnej wszystkiego było dużo i pełno zapasów. Natomiast po zasiewach wiosennych zostawało coraz mniej zapasów i dlatego tak obawiano się przednówka. Starsze społeczeństwo w Opoczyńskiem dzieli jeszcze rok na wiosenno-letnio-jesienny, czas prac polowych i zimowy – czas prac domowych. W tych wszystkich podziałach ważne były też różne święta następujące w momentach przesileń słońca i zrównania dnia z nocą. Stąd też w wierzeniach ludowych życie człowieka zależne jest od słońca. Równonoce i przesilenia zawsze były okresami przełomów i zapowiedzią nowego, a nieznanego. **Zimowe** przesilenie występuje 21 grudnia i jest to czas narodzin i wypoczynku. Są wtedy święta Bożego Narodzenia, następuje zima. **Wiosna** – równonoc wiosenna występuje około 21 marca, to czas rozwoju, przystępowania do prac w polu, odradzania się życia w przyrodzie. To wtedy są święta wielkanocne. Utarło się przekonanie, iż świętem odradzającej się wiosny dla ludności wiejskiej jest Wielkanoc. Dopiero podczas tych świąt w Opoczyńskiem pojawiają się obrzędy, które można łączyć z powitaniem wiosny. **Lato** – przesilenie letnie przypada na 21 czerwca, to czas dojrzewania i oczekiwania na plony. Czas największych prac w polu – żniwa. **Jesienne** zrównanie dnia z nocą występuje 29 września, to czas zamierania i wykonywania ostatnich prac w polu. Pory roku i święta doroczne ściśle wiążą się z kalendarzem prac rolniczych.

W tradycyjnej obrzędowości dorocznej zimę utożsamia się z uśpionym życiem przyrody. Ustają wszystkie prace w polu, a życie ludzkie przenosi się do domu. Stary rok ustępuje miejsca nowemu. Dnia przybywa, a nocy ubywa. Początek zimy to koniec starego i początek nowego czasu. Krótkie dni, mrozy, śnieg, tak w pamięci naszej zapisuje się styczeń. Od Trzech Króli do Matki Boskiej Gromnicznej śpiewamy kolędy, a do Środy Popielcowej trwają zabawy, uczty i wesołości.

Biała zima swoim śniegiem całą ziemię otuliła,
ptaki głodem przymierają, bo im mrozy dokuczają.

Z wiosną łączono nadzieję na nowe życie. Najpierw wielki post, a potem świętowanie Wielkiej Nocy, a koniec tej pory to sobótki świętojańskie. Powracano do pracy na roli, gospodarze rozpoczynali wiosenną orkę. Do swoich gniazd wracały bociany, to powszechnie lubiane ptaki, coraz więcej w zagrodzie było jaskółek, a w polu skowronków. Obserwowano odradzającą się przyrodę, wypędzano bydło na przyjęcie roślin.

Wiosna to początek roku wegetacyjnego i gospodarczego, kwitną pierwsze kwiaty. W najpiękniejszym miesiącu – maju wielką czcią otacza się Matkę Boską. Do niej lud zwraca się modlitwą i śpiewem z prośbami o pomoc i

wstawiennictwo. Wiosna w tradycyjnej kulturze ludowej jest symbolem odradzającego się życia i zwycięstwa nad śmiercią, dlatego też jej nadejście jest tak wyczekiwane i upragnione.

Lody spłynęły, śnieg już topnieje
trawa wyrasta w sercu nadzieje,
w sadach już kwitną krzewy i drzewa
ciepłe słoneczko ziemię ogrzewa.

W lecie nie ma wielu świąt, czas wypełniony jest ciężką pracą. Rozpoczynano ją wczesnym świtaniem i trwała długo. Lato to czas największego rozkwitu i dojrzewania roślin, a jego koniec jest uwieńczeniem całorocznego trudu – to żniwa i dożynki.

Nadchodzi lato, wszędzie bogato
w polu w lesie wszystkim radość niesie,
dojrzewają drzewa, zboża kłosy
a ich głosy słychać pod niebiosy.

Jesień to pora powolnego zamierania życia. Sady się rumienią. W polu wykopki ziemniaków, w ogrodzie zbiór warzyw. Rolnicy sieją żyto i pszenicę ozimą. W lesie zbieramy grzyby, porządkujemy groby na cmentarzach. Gospodynie przystępowały do kiszenia kapusty, często korzystając z pomocy sąsiadów i znajomych. Gospodarze już codziennie musieli rżnąć sieczkę dla krów i koni.

Szaruga, mżawka, chłodny wiatr
nad niebem ciężkie chmury
umilkł na dworze ptaszków śpiew
opadły już liście z drzew.

Lato

4. Pogoda

Dla rolnika pogoda ma duże znaczenie, od niej bowiem w znacznej mierze zależy wysokość plonów. Przewidywania pogody oparte są tradycyjnie na obserwacji ciał niebieskich i zachowaniu się zwierząt. Na terenie Opoczyńskiego dotąd przetrwały różne wróżby tego rodzaju. Wierzono więc, że pogodę można poznać po słońcu. Mawiano, że na niepogodę słońce jest blade, zachodzi czerwono za chmurę lub powstają „słupy", czyli promienie. Obserwacja księżyca też pozwalała przewidzieć pogodę w dniu następnym, a nawet na cały miesiąc. Słońce występuje sporadycznie i dość rzadko w polskim folklorze. Księżyc – ten dziwny wędrowiec, każdej nocy zmieniający swe oblicze, rzec by można, różne niesie uczucia. Jest panem nocnego nieba. Jego zmienność kusi do snucia wyjaśnień i poszukiwań. Pozwala mierzyć czas, określać pory roku i przewidzieć pogodę. W Opoczyńskiem wierzono, że księżyc wyraźny zawsze wróży pogodę, szczególnie gdy różki jego zwrócone są do góry. Pogoda słoneczna utrzyma się wtedy co najmniej przez cztery tygodnie. Księżyc we mgle otoczony kołem, brak rosy i ciepły wieczór wróżą deszcz, zaś wieczór chłodny i rosa na trawię – pogodę. Zaćmienie księżyca wróży nieurodzaj lub klęskę, a w gospodarstwie choroby ludzi i zwierząt. Według ludowych obserwacji fazy księżyca decydują o deszczach, a tym samym o wszelkiej wegetacji.

Pogodę określić mogą także: kierunek wiatru, chmury, tęcza oraz dym z komina. Na deszcz wiatr wieje z południa. Gdy dym z komina idzie prosto do góry, oznacza to, że w powietrzu jest cicho, będzie pogoda, gdy „tłuce się" po ziemi, będzie na pewno deszcz. Deszcz wróży zawsze tęczę oraz nisko płynące czarne chmury. Grad lub burzę zapowiadają chmury ciężkie i siwe. Pogodę na wsi poznaje się także po zachowaniu zwierząt domowych. Pies na deszcz dużo śpi i nie chce jeść. Niepogodę zapowiada niespokojne zachowanie krów na pastwisku. Gdy deszcz ma padać, kury wcześniej wstają i zbierają się w gromadki. Z piejącym w ciągu dnia kogutem łączy się przysłowie: Jak pieje na ziemi – to się odmieni, jak na grzędzie, to tak już będzie, a jak na płocie, to będziesz chodzić po błocie. Pogodę wróżą też jaskółki, sroki i żaby. Gdy jaskółki fruwają nisko, to powietrze jest ciężkie i będzie deszcz, zaś na pogodę fruwają wysoko. Gdy żaby od rana „skrzekorzą", będzie deszcz. Sroki zapowiadają zawieruchę, gdy kręcą się zimą po polach i głośno skrzeczą. Również obserwacje owadów – much i komarów – pozwalają przepowiedzieć niepogodę, gdy kręcą się one koło domu i mocno „tną". Prócz wróżb wyprowadzonych z wielu zjawisk, mieszkańcy wsi obserwują pogodę w różnych dniach w ciągu roku i na tej podstawie wnioskują, jakie będą pory roku czy poszczególne miesiące. Takie obserwacje czyni się w dniu św. Barbary, w wigilię Bożego Narodzenia, w dniach: św. Macieja, św. Michała, św. Marcina, św. Anny i w inne dni, szczególnie świąteczne. Obserwacje ptaków i roślin latem i jesienią pozwalają przewidzieć, jaka będzie nadchodząca zima. Roz-

poczynanie wszelkich prac polowych najczęściej odbywało się przy ładnej pogodzie. Jak ważne jest słońce w pracy rolnika, świadczą też wiersze pisane przez poetów pochodzenia wiejskiego (fragmenty niektórych z nich):

Raniusieńko rosa tuż przed słonkiem wstała
i wszystkie roślinki czule pogłaskała.
Cieszyło się zboże kłosami bujało
bo już dzisiaj będzie łatwiej dojrzewało.
Wstawaj słonko nie leń że się już południe a ty śpisz
bo, rolnicy niosą kosy tyś nie osuszyło rosy.
Cały dzionek dzisiaj lało a pod wieczór przejaśniało
zaświeciło słonko złote już do pracy mam ochotę.

„Zaspane słoneczko"
Hej słoneczko, czyś zaspało? Żeś raniutko dziś nie wstało
już się ptaszki pobudziły wyśpiewują ile siły.
A tyś mgłą, się przyodziało czyś się jeszcze nie wyspało?
Wstawaj słonko wstawaj złote bo już z rana masz robotę.
Już rolnicy niosą kosy tyś nie osuszyło rosy
a tu żytko kosić trzeba bo ludzie czekają chleba.

(Fragment innego wiersza Zofii Miązek)
Ciepłe słoneczko spoza chmur wyjrzało,
wszystkim ptaszkom skrzydełka ogrzało.
Swoim śpiewem cieszą każdego z nas,
napełniają radością łąki, pola i las.

II. Uprawa i nawożenie ziemi

Różnorodność gleb występująca na ziemi opoczyńskiej sprzyjała uprawie wszystkich podstawowych zbóż: żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. Dominowało jednak żyto, a na bardziej urodzajnych ziemiach pszenica. Z okopowych największe znaczenie w gospodarstwie wiejskim zdobyły ziemniaki, stając się jednym z podstawowych artykułów spożywanych przez ludność oraz ważną paszą w hodowli.

Ziemię użyźniano głównie obornikiem, dlatego też zapotrzebowanie na niego było jednym z istotnych powodów utrzymywania większej liczby zwierząt hodowlanych, aby dawały odpowiednią ilość nawozu niezbędnego w gospodarstwie. Dopiero w pierwszych latach XX wieku zamożniejsi gospodarze zaczęli stosować nawozy sztuczne.

Uprawa ziemi polega na nawożeniu, orce i bronowaniu. Decydującą rolę w osiąganiu wysokich plonów, obok narzędzi i jakości nasion, odgrywa nawóz. Najwyżej ceniony jest nawóz naturalny, zwany obornikiem, nawozy sztuczne natomiast uważa się tylko za uzupełnienie. W oborach gospodarze ścielą słomą żytnią lub liśćmi i igliwiem leśnym, tak zwaną ściółką. Ta ostatnia jest używana głównie w gospodarstwach mniejszych, w których brak słomy.

Nawóz wywożą na pole zwykle jesienią, wrzucają go na wóz żelaznymi widłami i ściągają przy pomocy kopaczy dwuzębnych. Nawóz zrzucany jest na kupki, odległe od siebie o około 5 metrów, a przed samą orką rozrzuca się go widłami po całym polu.

Pod ziemniaki rolnicy dają obornika więcej, gdyż musi być on rozrzucany tak gęsto, by ziemia była dobrze przykryta, pod żyto kładą o połowę mniej, a poza tym można go uzupełniać nawozem sztucznym. Jeśli obornik nie zostanie zaorany jesienią, układają go w większe kupki, które – przysypane ziemią i ubite – leżą aż do wiosny. Niektórzy gospodarze, mający mniejsze obory, wywożą nawóz nie tylko jesienią, ale i wiosną, przeważnie w marcu, gdy ziemia odtaje. W kwietniu go rozrzucają i zaorują. Na ogół jest to niekorzystne, gdyż nawóz wietrzeje i ulatnia się z niego azot. Uważa się, że ziemia jest lepiej uprawiona, gdy jest nawożona jesienią.

Z nawozów zielonych występuje łubin i seradela, używane głównie pod zboża i pod ziemniaki. Natomiast po wykopkach, siejąc żyto, nie nawozi się obornikiem.

Na terenach podmokłych obornik przewożono zimą na saniach. Była to najodpowiedniejsza pora, gdyż zamarznięte pola pokrywała gruba warstwa śniegu.

Obornikiem nawozi się ziemię co drugi lub co trzeci rok, w zależności od rodzaju wysiewanych roślin, stosuje się go zazwyczaj po roślinach kło-

sowych, a przed zasiewem roślin okopowych. Na glebach bardziej wyjałowionych zasiewa się nawozy zielne – łubin, seradelę celem podniesienia ich żyzności.

Łubin wsiewano pod żyto przy końcu kwietnia i w czerwcu, pod ziemniaki w lipcu po sprzęcie zboża.. Po skoszeniu żyta rósł on nadal, a przed siewem jesiennym zaorywano go. Łubin jest uprawiany przeważnie na glebach najmniej urodzajnych i piaszczystych. Podobnie jak łubin, glebę użyźniają zielone mieszanki oraz seradela, lucerna i koniczyna. Rolnicy chętnie je stosują, ponieważ osiągają z nich podwójny pożytek: doskonałą zieloną paszę dla bydła i użyźnienie gleby.

Według opinii gospodarzy seradela jest mniej paląca i bardziej spulchnia ziemię, wymaga jednak dość dużej wilgotności. Dawniej, gdy lata były bardziej mokre, seradela tak bujnie rosła, że ścinano ją w połowie wysokości, a resztę przyorywano. Obecnie rolnicy sieją seradelę wyłącznie na paszę.

Nawozy mineralne stosuje się przeważnie na glebie piaszczystej, „lekkiej" albo słabo użyźnionej obornikiem. Rozsiewa się je ręcznie, kiedy zboże jest już dobrze zakorzenione i wyrośnięte.

Do przygotowania gleby, w celu jej odpowiedniego użyźnienia, poza pługiem i bronami służą inne narzędzia - poruszane siłą koni, jak i nowocześniejsze z wykorzystaniem ciągników.

1. Orka i bronowanie

Mieszkańcy wsi stosują dwie techniki orania: podorywkę po ściernisku, czyli orkę płytką, zwaną podkładaniem i orkę głęboką zwaną orką na siew lub orką zimową. Pola mniej zachwaszczone orano i bronowano tylko wzdłuż lub sprężynowo. Używanie sprężynówki dawało lepsze wyniki, gdyż stalowe zęby, dzięki temu, że były sprężyste, wyrywając chwasty, wytrząsały jednocześnie ziemię. By usunąć chwasty i nie dopuścić do utraty wilgoci, gospodarze sprężynują pole zaraz po żniwach. Gdy ziemia jest bardziej zleżała, robią przed tym podorywkę, to jest płytką orkę, której głębokość wynosi około 10 cm.

Po podorywce i sprężynowaniu włóczą pole ciężkimi bronami. Wywleczony perz pozostawiają przeważnie na około 2 tygodnie do zupełnego wyschnięcia, a potem pole nawozi się obornikiem i przyoruje. Po zakończeniu orki całego pola początek i koniec orze się w poprzek, gdyż konie je zdeptały i te dwie lub trzy skiby nazywa się poprzeczniakiem. Po zawłóczeniu później zaoranego pola nie odróżnia się tego poprzecznego orania wykonanego na zakończenie.

Zależnie od pory roku wyróżniane są orki jesienne i wiosenne. Orki jesienne stosowane są pod oziminy: żyto i pszenicę oraz pod wiosenne uprawy. Jeśli gospodarze mają obornik w wystarczającej ilości, nawożą i orzą

pole jesienią, po zakończonych już siewach jesiennych. Wiosną ziemię już użyźnioną sprężynują lub też jeszcze raz orzą. Poza tym wiosną nawożą i orzą wszystkie pola, które nie były uprawiane jesienią pod wiosenne zasiewy, albo były tylko sprężynowane lub podorywane w ubiegłym roku.

Po upływie dwóch tygodni po bronowaniu następuje siew, po którym włóczą ziemię lekkimi bronkami, by przykryć ziarno. Przy siewie ręcznym pole włóczono dwa razy, po maszynowym raz. Czasem zdarza się, że żyto sieje się dwa razy z rzędu w tym samym miejscu, nigdy jednak nie sieje się wszystkiego żyta rok po roku na tym samym kawałku. Orkę wiosenną rozpoczyna się jak najwcześniej, by jak najprędzej posiać zboża. Orkę pod oziminy zaczyna się przeważnie od podorywki w sierpniu, po żniwach, zwykle do Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia). Jest to orka płytka. Orze się wtedy wkoło, zaczynając od zewnętrznego brzegu pola. Nie jest to jednak regułą. Ci, którzy orzą wkoło, twierdzą, że robią to dla wyrównania pola. Przy takiej orce nie ma bowiem bruzd. Gdy orze się wzdłuż, pośrodku oranego pola robi się bruzda. Bruzd bywa więcej, gdy pole jest szerokie i dla usprawnienia pracy dzieli się je na kilka kawałków. Na św. Bartłomieja (24 sierpnia) podorywka powinna być zakończona. We wrześniu orze się drugi raz, na głęboko.

Orze się zwykle wzdłuż, szczególnie dłuższe kawałki. Do orki używa się dziś oczywiście pługów fabrycznych. Zaczęły pojawiać się one około 1900 roku. W dwudziestoleciu międzywojennym XX wieku były już powszechnie stosowane. Obecnie w użyciu są następujące rodzaje pługów: lekki, jednokonny i ciężki, dwukonny jednoskibowiec oraz pługi dwuskibowe, tzw. skibowce, służące do orki głębokiej. Pługów dwuskibowych jest jednak bardzo mało. Najczęściej gospodarze orzą pługiem jednoskibowym. Dziś już kowale nie wykonują pługów, jedynie co, to ostrzą lemiesze.

Z orką ściśle wiąże się bronowanie. Podorywki zasadniczo się nie bronuje, wyjątkowo gdy na polu znajdują się duże bryły ziemi. Po orce głębokiej, przed siewem, szczególnie przy siewie ręcznym, bronuje się dwukrotnie, bardzo często raz wzdłuż, a drugi raz w poprzek. Ziemia musi być dobrze zawleczona, by nie było dużych brył, gdyż od tego zależy równomierne rozsianie ziarna. Do bronowania używa się bron żelaznych. Są to duże i ciężkie brony, składające się z dwóch części. Ich kształt jest przeważnie prostokątny lub kwadratowy. Najczęściej spotykane są brony równobeleczkowe z dłużną skrajną belką, zaopatrzoną w hak służący do zaprzęgu. Brony drewniane dawno wyszły z użytku, gdyż były za lekkie.

Bronowanie to nic innego jak rozbijanie podsychających brył ziemi, wyrównywanie powierzchni pola, przykrywanie nasion i niszczenie chwastów. Wiosenne bronowanie pobudza oziminy do krzewienia się. Niektórzy gospodarze bronują wiosną łąki, likwidując kretowiska.

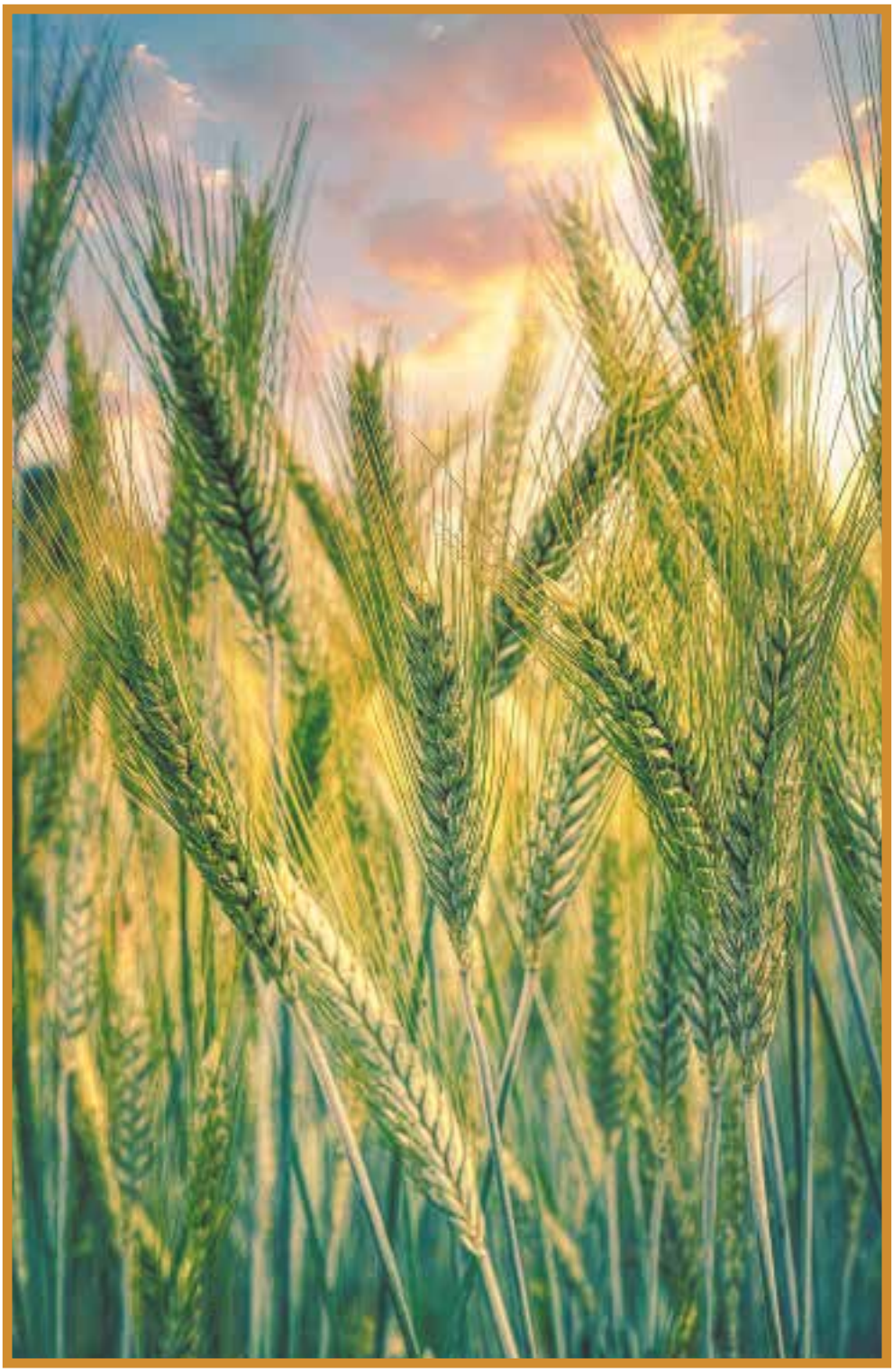

III. Maszyny i narzędzia rolnicze

Narzędzia rolnicze można podzielić na: uprawne, do nawożenia, siewu i zbiorów. Maszyny rolnicze dzielą się na jedno- i wieloczynnościowe, czyli proste i złożone. Ogólnie na wsi używa się określenia sprzęty, a ma się na myśli narzędzia i maszyny.

Narzędzia rolnicze używane na wsi można podzielić na cztery grupy: służące do uprawy ziemi, żniwne, omłotowe i do wykopywania. Sprzęt rolniczy można podzielić według przeznaczenia dla różnych działów produkcji i rodzajów wykonywanych czynności stosowanych obecnie:

1. Maszyny i urządzenia do nawożenia – rozrzutnik.
2. Maszyny do siewu – siewnik.
3. Maszyny do czyszczenia ziarna – wialnia, młynki.
4. Maszyny do przygotowania pasz – sieczkarnia, kiert.

Ponadto w dzisiejszym rolnictwie wprowadzono cały szereg maszyn i urządzeń o napędzie mechanicznym, elektrycznym i konnym. Są to między innymi różne ładowarki, roztrząsacze, przetrząsacze i prasy. Mimo że ograniczyliśmy się do siewu, żniw, młocki i produkcji mąki, liczba maszyn i ich różnorodność jest ogromna. Są one obecnie coraz bardziej udoskonalane i skomplikowane, stanowią podstawę rozwoju i postępu na różnych etapach produkcji rolniczej. Omówienie ich zastosowania, wydajności i zalet przekraczałoby ramy niniejszej publikacji.

Jeszcze inny podział narzędzi i maszyn rolniczych:

1. Narzędzia prymitywne: widły, widełki, sierp, kosy, grabie, grabiarki, cepy, kopoce.
2. Maszyny i narzędzia do nawożenia i uprawy roli: pługi, brony, sprężynówki, kultywatory, glebogryzarki i roztrząsacze obornika.
3. Maszyny do siewu i zbioru zboża: siewniki, kosiarki, żniwiarki, wiązałki, kombajny.
4. Maszyny do omłotu i czyszczenia zboża: młocarnie, kieraty, młynki, prasy do słomy i wialnie.
5. Maszyny do przygotowywania pasz: sieczkarnie.
6. Urządzenia dźwigowo-transportowe: wozy i przyczepy rolnicze.

Narzędzia rolnicze ogólnie można podzielić na: ręczne, konne, ciągnikowe i samobieżne.

W naszym wydawnictwie nie zajęliśmy się maszynami do produkcji innych zbóż, roślin okopowych i przemysłowych oraz ich zbiorem i prze-

chowywaniem. Prezentujemy wyłącznie maszyny i urządzenia rolnicze – podstawowe i pomocnicze, które są niezbędne przy powstawaniu chleba. Zastosowaliśmy najprostszy podział narzędzi i maszyn rolniczych, który ma na celu łatwe zobrazowanie dawnego i dzisiejszego polskiego rolnictwa.

1. Najprostsze sprzęty rolnicze

Narzędzia ręczne odgrywają znaczną rolę i stanowią najliczniejszą grupę wśród narzędzi w produkcji i obsłudze rolnictwa. Typowymi narzędziami ręcznymi stosowanymi bezpośrednio w produkcji rolniczej były: widły, widełki, kopoc, grabie i grabiarki, kosy, dawniej sierpy i cepy, narzędzia i maszyny do czyszczenia zboża. Rozwój mechanizacji w rolnictwie spowodował, że zaczynają być one sprzętem pomocniczym bądź są prawie lub zupełnie eliminowane. Najdłużej (do dziś) pozostały w niektórych gospodarstwach wialnie i młynki. Ich przeznaczenie jest różne, ale najczęściej stosuje się je do oczyszczania wszystkich rodzajów zbóż.

Widły

Do ładowania i rozrzucania obornika używane były widły żelazne, tulejkowe, trójzębne. Oprawione były na długim świerkowym lub leszczynowym stylisku. W wielu gospodarstwach, a szczególnie w oborach, używane są do dziś.

Widły

Widełki

Używane były do podawania snopków z wozu do sąsieka, wykonane były z żelaznej tulejki z dwoma lekko wygiętymi zębami. Widełki miały bardzo długie styliska i były lekkie.

Widełki

Kopoc

Narzędzie służące do rozrywania ubitego obornika w oborze lub zrzucania go z wozu w polu. Kopoc składa się z żelaznej tulejki zakończonej dwoma wygiętymi ku przodowi pazurami oraz okrągłego styliska.

Grabie

Składają się z poprzecznej beleczki, tzw. kładki. W wydłużonej prostokątnej beleczce wywiercone są świderkiem otwory, w które mocuje się zęby, najczęściej dębowe. Grabisko wykonuje się z drzewa świerkowego. Grubszą część rozcina się na długości 30 cm, umieszczając drewnianą rozpórkę, aby uzyskać rozwidlenie. Miejsce zakończenia rozwidlenia krępuje się drutem. W kładce wykonuje się dwa otwory, najczęściej za pomocą dłuta, i umocowuje się w nich rozwidlenia grabiska. Łączenie rozwidlenia i grabiska z kładką mocuje się drewnianymi klinami.

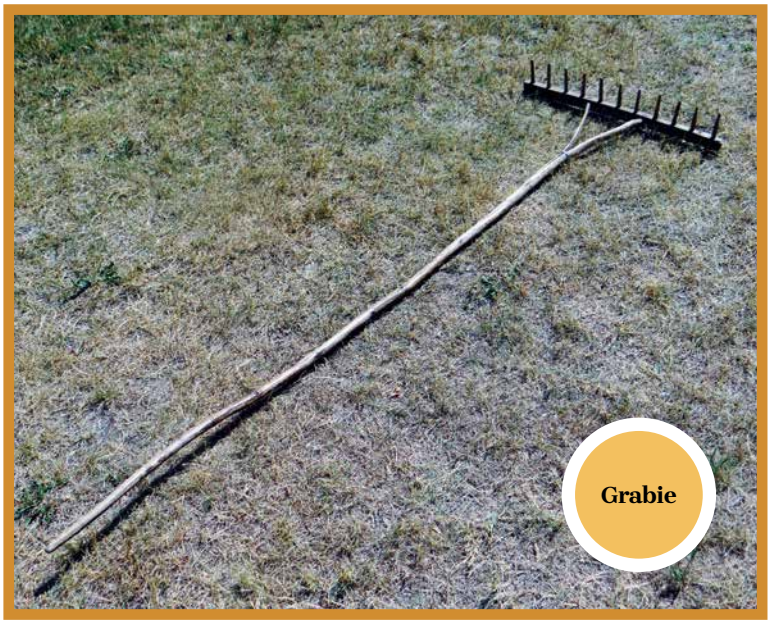

Grabiarka

Składa się z prostokątnej brzozowej kładki, ale dużo grubszej niż w grabiach, osadza się w niej około 30 zębów długości 20 cm z drewna akacjowego lub dębowego. Kładkę łączy się świerkowym drążkiem. Po obu jego stronach dla wzmocnienia umieszcza się dwa pręty, które jednocześnie rozpierają i usztywniają całą konstrukcję. Grabiarką zagrabywano całe rżysko i zbierano kłosy w kupki. Jeszcze wcześniej przed zwiezieniem żyta do stodoły przywożono te zgrabki i na podwórzu rozrzucano kurom. Wielu gospodarzy młóciło ten tarmus i uzyskane ziarno przeznaczało dla koni. Po zakończonych żniwach dzieci zbierały do worków pozostałe na ściernisku kłosy. Uzbierane kłosy młócono najczęściej kijanką i przeznaczano dla kur. Od najmłodszych lat uczono dzieci szacunku dla pracy rolnika i poszanowania jego wypracowanych „owoców".

Grabiarka

Sierp

Dawne sierpy były wyłącznie kowalskiej roboty, ale już w okresie międzywojennym XX wieku pojawiły się w produkcji fabrycznej. Sierp składa się z części metalowej, łukowato wygiętej, oraz drewnianej rączki. Część tnąca sierpa była z naciętymi ząbkami, aby lepiej uzyskać jego ostrość. Sierpy fabryczne nie miały ząbków, ale też były ostre. Żęciem zboża najczęściej zajmowały się kobiety. Każda z nich lewą ręką ujmowała kilka źdźbeł, prawą ruchem kolistym ku sobie podcinała je sierpem. Źdźbła równo układała na garści. Jeżeli zboża uzbierało się na tyle, aby można było zawiązać snopek, przerywało się pracę i przystępowało do kręcenia powrósła. Po zakończonych żniwach sierp przechowywano w suchym miejscu, aby nie zardzewiał. Wierzono, że skoro pracuje na chleb, to należy mu się godne miejsce i wieszano go w komorze lub pod osłoniętym okapem.

Sierp

Kosa

Kosa składa się z dwóch części: metalowej kosy i kosiska. Długość kosy była różna – od 80 do 110 cm. Kosisko najczęściej jest świerkowe lub osikowe i przeważnie z drewna lekkiego. Górna część kosiska zakończona jest w cztery kanty o przekroju 3x4 cm, część pozostała jest okrągła. W połowie kosiska mocowana jest rączka. Jest to wygięta kulka z drewna jabłoni lub śliwy.

Kosę z kosiskiem łączy się przy pomocy pierścienia oraz klina dębowego lub akacjowego. Pierścień wykonuje kowal z podłużnej blachy, pośrodku rozszerzonej. Oprawiając kosę, należy w górnej części wykonać lekkie zagłębienie, w którym umieszcza się końcówkę kosy. Następnie nasuwa się uprzednio włożony pierścień i nabija się klin. Wcześniej kosę gospodarze klepią na tak zwanej babce. Do ostrzenia kosy używa się osełki. Kosą pracują przeważnie mężczyźni. Prawą ręką trzymają kulkę, a lewą końcową część kosiska.

Kosa

Cepy

Cepy do młócenia wykonywane były przez samych gospodarzy, którzy dostosowywali je do swego wzrostu. Na terenie Opoczyńskiego były w powszechnym użytku cepy kapicowe z dwiema kapicami skórzanymi. Składały się z dwóch części: dłuższego dzierżaka i znacznie grubszego, krótkiego bijaka. Łączono je za pomocą skórzanego rzemienia. Na bijak używano drzewa najtwardszego, grabu lub dębu, na dzierżak świerku lub leszczyny. Część bijąca, cięższa to bijak, a część, którą trzyma się w ręku w czasie pracy, to dzierżak.

Cepy

Młócenie cepami było bardzo czasochłonne i najczęściej trwało całą zimę. Otrzymane ziarno z pierwszych młocek na początku września lub zaraz po zwózce przeznaczano na mąkę i do siewu. Właściwe omłoty odbywały się dopiero późną jesienią i zimą. W stodole na klepisku, zwanym bojowiskiem, układano przecięte 10 snopeczków. Najpierw je kłosowano, czyli młócono w snopkach. Następnie rozwiązywano je i rozkładano luźno pod zopolnicą, czyli przegrodą dzielącą sąsiek od klepiska, tak by kłosy snopków były skierowane na zewnątrz. Rozłożone w ten sposób zboże określano mianem posadu.

Przy młocce ręcznej pracowało najczęściej dwóch mężczyzn, których nazywano młockarzami. Miarowo uderzając bijokiem w kłosy, przesuwali się to w jedną, to w drugą stronę posadu. Powtarzano to kilka razy, odwracając zboże na obie strony. Odwracanie częściowo omłóconego posadu odbywało się w następujący sposób: mężczyzna wsuwał pod słomę dzierżak i podnosił ją do góry, a następnie odwracał ją na drugą stronę. Po dokładnym wymłóceniu zboża zgarniano z klepiska słomę i wiązano ją w duże snopy.

Wymłócone zboże odwiewano za pomocą przetaka, usuwając pokruszoną słomę i inne drobne zanieczyszczenia, a za pomocą młynka lub wialni oddzielano ziarno od plew.

Młócenie cepami

Maszyny i narzędzia do czyszczenia zboża

Ziarno przeznaczone do przemiału powinno być dojrzałe, suche i zdrowe. Zboże młócone cepami należało oczyścić. Wstępne czyszczenie ziarna przeznaczonego na przemiał odbywało się w gospodarstwie. Polegało na usunięciu resztek słomy, traw, kamyków, obejmowało również oddzielenie ziarna od plew poprzez wianie, czyli podrzucanie ziarna nad płachtą „pod wiatr" za pomocą drewnianej szufli. Ziarno opadało na klepisko. Plewy, nasiona chwastów i kawałki słomy ruch powietrza porywał dalej. Następnie ziarno przesiewano na przetakach, by oddzielić nasiona traw i chwastów. W tym celu odbywało się „skrążanie", polegające na wprawianiu ziarna w ruch kolistym poruszaniem przetaka. Siła odśrodkowa porywała dorodne, nieuszkodzone ziarna ku brzegom, w środku pozostawały resztki słomy, kłoski i niektóre łodygi chwastów. Kiedy nazbierało się ich sporo, rolnik przerywał pracę, kładł przetak na klepisku, zbierał je dłońmi i wrzucał na bok. Później karmił nimi konie. Nasiona chwastów i kawałki, które spadały na klepisko przy „skrążaniu", wysypywano kurom.

Do prostych maszyn czyszczących zboże należały wialnie i młynki, a sprzęt pomocniczy to szufle i przetaki.

Szufla

Szufle

Szufle gospodarze wykonywali sami z drewna osikowego. Dolną część, tzw. rączkę, obrabiali przy pomocy siekiery i ośnika, dostosowując wielkością do drugiej części szufli. Podstawową część szufli trzeba było dokładnie wyżłobić dłutem i wygładzić ostrą krawędzią szkła. Lżejsze szufle były używane do czyszczenia zboża, cięższe do zsypywania ziemniaków z wozu do piwnicy. Staranniej wykonane, większe i mniejsze, szufle kupowano na jarmarku lub odpuście.

Przetaki

Służyły do czyszczenia ziarna. Miały różniej wielości sita, w zależności od przeznaczenia. Przesiewanie zboża na przetaku było pracochłonne, a najbardziej na początku, przy tzw. skrążaniu, czyli oddzielaniu resztek kłosów i słomy od ziarna. Każdy gospodarz miał kilka przetaków z gęstymi i rzadszymi sitami. Kupowano je na jarmarku lub odpuście.

Przetak

Wialnia

Wialnia ma dwa zestawy sit drucianych i wentylator, który przedmuchuje sita górne i oddziela zanieczyszczenia grube i lekkie. Sita dolne oddzielają poślad oraz piasek i drobne nasiona chwastów.

Wialnia stosowana jest do pierwszego oczyszczania omłóconej masy otrzymanej z młocarni. W wialni wykorzystuje się sortujące działanie sit i strumienia powietrza. Czyszczona masa zsuwa się z kosza zasypowego na zespół sit wewnątrz wialni. Sita przedmuchiwane są strumieniem powietrza, wytworzonym przez wentylator. Lżejsze zanieczyszczenia wydmuchiwane są strumieniem powietrza z powierzchni sit poza wialnią. Ciężkie, duże i drobne zanieczyszczenia oddzielane są od ziarna na wymiennych sitach. Siłę strumienia powietrza można regulować za pomocą zastawek. Napęd wentylatora i koszy sitowych uzyskuje się za pomocą ręcznej korby lub silnika elektrycznego.

Wialnia

Młynek

Młynek

Młynek służy do dalszego i bardziej dokładnego oczyszczania nasion, które zostały oczyszczone wstępnie na wialni. Nasiona, wysypujące się równomierną warstwą z kosza zasypowego, dostają się pod działanie strumienia powietrza wytwarzanego przez wentylator. Nasiona najcięższe spadają najbliżej wentylatora pod przegrodę wewnętrzną, skąd dostają się na zespół sit. Nasiona poślednie, drobniejsze opadają dalej od przegrody zewnętrznej. Plewy i pył, jako najlżejsze, wydmuchiwane są na zewnątrz młynka. Młynki najczęściej są napędzane ręcznie.

Korbą młynka, jak i wialni należy podczas pracy obracać równomiernie. Nie należy zmieniać siły prądu powietrza, obracając szybciej lub wolniej, gdyż zmienią się wtedy prędkości ruchu sit, a więc i ich działanie czyszczące.

2. Maszyny z wykorzystaniem siły roboczej konia

Urządzenia rolnicze napędzane przez siłę roboczą koni to: kierat, do którego podłączano sieczkarnię, i proste maszyny omłotowe. W tej grupie omówimy znaczenie słomy w gospodarstwie rolniczym oraz zwrócimy uwagę na jedyne kiedyś pokrycia dachów oraz wykonywanie powróseł.

Maszyny omłotowe

Proste młocarnie stosowane w małych gospodarstwach rolnych przeważnie nie miały zespołu czyszczącego. Wyposażone były tylko w urządzenia młócące. Niektóre z nich miały też wytrząsacze o napędzie kieratowym, a niekiedy elektrycznym.

Do większych omłotów gospodarczych powszechnie stosowane są młocarnie czyszczące, które jednocześnie młócą zboże, czyszczą oraz sortują ziarno, które bezpośrednio sypie się do worków. Zasadniczą częścią każdej młocarni jest urządzenie młócące, w którym następuje wydzielenie ziarna z kłosów. Urządzenie to jest zbudowane w kształcie szybko obracającego się bębna i nieruchomego klepiska.

Ze względu na rodzaj zespołu młócącego młocarnie można podzielić na zębowe i cepowe. Młocarnie o szerokości bębna 450–1000 mm, w których zboże podawane jest kłosami do przodu – prostopadle do osi bębna – nazywają się wąskomłotnymi, a młocarnie, w których zboże podawane jest poprzecznie do osi bębna – szerokomłotnymi. Szerokość robocza bębna młócącego młocarni szerokomłotowej wynosi 1700–1800 mm.

Młocarnie pod względem ogólnej budowy zespołów młócących i zasady ich działania są do siebie podobne. Różnią się wielkością (wydajnością) i wyposażeniem w zespoły pomocnicze, np. urządzenia do czyszczenia i sortowania nasion, wytrząsacze słomy itp.

Młocarnie czyszczące wyposażone są w szereg zespołów umożliwiających wytrząsanie słomy oraz czyszczenie i sortowanie ziarna. W zależności od dokładności czyszczenia rozróżnia się młocarnie z pojedynczym, podwójnym i potrójnym czyszczeniem. Duże młocarnie napędzane są zazwyczaj silnikami elektrycznymi lub spalinowymi.

Kierat

Pod koniec XIX wieku pojawiły się pierwsze maszyny do młócenia zboża, czyli młocarnie o napędzie kieratowym. Kierat to urządzenie pozwalające na wykorzystanie siły koni do napędu maszyn rolniczych, takich jak sieczkarnie czy młocarnie. Poruszanie zamontowanych maszyn odbywało się za pośrednictwem przekładni zębatych i wału przegubowego. Przekładnie zębate kieratu osadzone są na ramie poruszanej siłą koni chodzących wkoło, zaprzęgniętych do drewnianej belki. Obecnie w gospodarstwach rolnych wyszedł całkowicie z użycia.

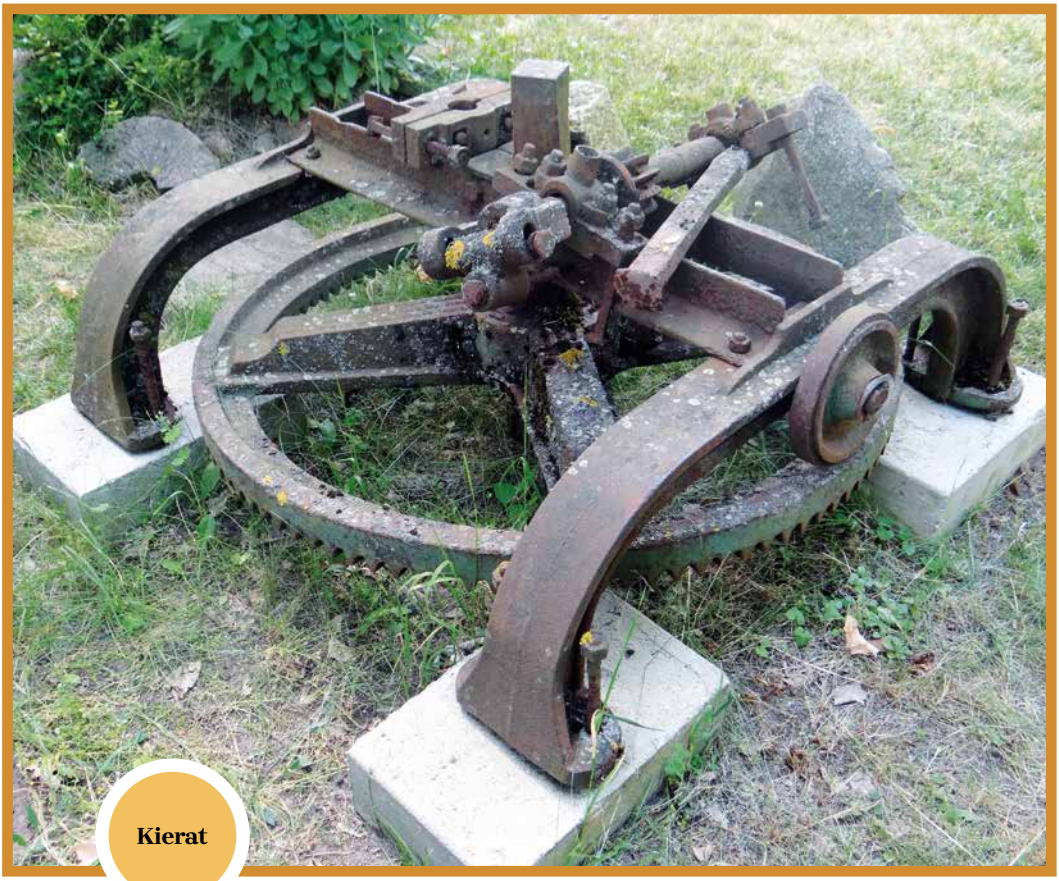

Kierat

Sieczkarnie

W gospodarstwach chłopskich niemal powszechne w użyciu były prymitywne sieczkarnie, tzw. lody. Produkowali je wiejscy rzemieślnicy. Pod koniec XIX w. pojawiły się już sieczkarnie, mające koło z przytwierdzonymi dwoma kosami. Coraz bardziej je udoskonalano, a produkowały je zakłady metalowe, stosujące obciążniki regulujące długości sieczki. Sieczkę rżnęły dwie osoby, przeważnie mężczyźni. Jeden wkładał odpowiednią ilość słomy w tzw. lodrę, a drugi obracał kołem za pomocą umocowanej z boku rączki, zwanej korbą. Dla krów rżnięto sieczkę z sianem, a dla koni tylko z samej słomy lub ze snopeczków niewymłóconego żyta. W późniejszym okresie stosowano sieczkarnie poruszane kieratem, ciągniętym przez konia, a następnie z silnikiem elektrycznym poruszane za pomocą szerokiego pasa założonego na koło sieczkarni.

Proste sieczkarnie produkowane są przez fabryki maszyn rolniczych i przystosowane do napędu silnikowego lub kieratowego. W innych sieczkarniach długość sieczki zależy od prędkości przesuwania się słomy, czyli od prędkości, z jaką obracają się wałki zębate napędzane za pośrednictwem kół zębatych.

Sieczkarnie dopasowane do napędu kieratowego lub silnikowego, jak i małe, przystosowane do napędu ręcznego, także wymagają do obsługi dwóch osób. Jedna do ładowania odpowiedniej ilości słomy do lodry, a druga do odgarniania nagromadzonej sieczki i podsuwania słomy i siana do maszyny.

Sieczkarnia

Aby otrzymać sieczkę jednakowej długości, słoma w załadowanej lodrze musi być odpowiednio sprasowana, ale musza być także dobrze wyostrzone kosy. Obie kosy muszą dokładnie przylegać ostrzami do dolnej krawędzi stolnicy, co uzyskuje się za pomocą nastawnych śrub. Jeżeli kosy dokładnie nie przylegają do stolnicy, to pod koniec cięcia słomy zostają jej postrzępione kawałki. Zbyt szczelne zbliżenie kos do krawędzi stolnicy powoduje szybkie ich ścieranie się i duży opór cięcia. Kosy ostrzy się za pomocą pilnika. Przed założeniem kos na koło obrotowe dokładnie ostrzy się je na toczaku. Ponieważ kosy do sieczkarni muszą być wykonane z odpowiednio zahartowanej stali podczas ostrzenia trzeba uważać, aby ostrze noża zbytnio się nie nagrzewało, gdyż może nastąpić jego rozhartowanie.

Słoma

Poza ziarnem przez cały rok w gospodarstwie duże znaczenie miała słoma. Wykorzystywano ją jako podściółkę dla zwierząt, pociętą w sieczkarni na paszę, a najdłuższe źdźbła na poszycie dachowe. Na wsi, jeszcze na początku XX wieku wykonywano je ze słomy. Strzechę tworzono ze specjalnie skręconych niewielkich snopeczków. Na wykręcaki, które przygotowywano przed rozpoczęciem robót na dachu, nadawała się tylko słoma żytnia. Owsiana, pszenna czy jęczmienna była zbyt miękka, natomiast żytnia miała należytą długość, trwałości i dostateczną elastyczność.

Umiejętność robienia wykręcaków była na wsi zjawiskiem powszechnym. W drugiej połowie XX wieku strzechy słomiane stopniowo zastępowano innymi, trwalszymi i ogniotrwałymi materiałami.

Aby otrzymać dobrej jakości słomę, żniwa przeprowadzano zanim „wyschła na pniu", czyli zaraz po stwardnieniu ziarna. Najlepiej, gdy była ona jeszcze lekko zielona. Koszenie odbywało się w sposób, który wykluczał „starganie się słomy". Wykręcaki, z których poszywano dachy, wykonywano z tzw. prostej słomy, której poszczególne źdźbła nie były w żaden sposób połamane lub zgniecione podczas koszenia i młocki. Taką słomę pozyskiwano, żniwując przy użyciu kosy oraz żniwiarki konnej. Źdźbła słomy zebranej przez snopowiązałkę były już lekko naruszone przez mechanizm maszyny, ale także nadawały się do pokryć dachowych. Słoma skoszona przez kombajn była bardzo zniszczona i nie używano jej w robotach dekarskich.

Kolejnym etapem obróbki zboża była młocka. Przeprowadzana w tradycyjny sposób, za pomocą cepów, stanowiła gwarancję otrzymania materiału najwyższej jakości. Prostą słomę uzyskiwano również przy użyciu młocarni szerokomłotnej na tzw. brudne ziarno.

Po wymłóceniu zboża pozyskaną słomę „wyczesywano" z połamanych lub „starganych" łodyg. W końcowej fazie przygotowywania materiału zdatnego do wyrobu wykręcaków segregowano słomę pod kątem jej długości. Jej wymiary różnicowano w zależności od tego, jakiego typu wykręcaków potrzebowano.

Wyrób wykręcaków odbywał się zazwyczaj w porze jesiennej i zimowej, po zakończeniu prac polowych. W tym czasie chłopi zajmowali się młóceniem zboża zebranego podczas żniw, dostarczając tym samym potrzebnej prostej słomy. Gotowy do użycia wykręcak składał się zazwyczaj z dwóch wiązek słomy, powiązanych mocno słomianym powrósełkiem w taki sposób, aby słoma z wiązek nie mogła się wysunąć. Miejsce przewiązania uzależnione było od rodzaju wykręcaka.

Ten prosty sposób polegał na przewiązaniu powrósłem potrzebnej do wykonania całego wykręcaka ilości słomy oraz podzieleniu snopka na dwie równe części. Jedną z nich przekręcano wówczas o 360 stopni, co powodowało zaciśnięcie powrósła wokół obu wiązek słomy. Do wykonywania wykręcaków nie potrzebowano żadnych narzędzi. Czasem ułatwiano sobie przekręcanie wiązek kijem lub drewnianą łopatką. Wykonując wykręcaki, używano jedynie rąk.

Natomiast doraźna reperacja uszkodzonych części strzechy była metodą pracochłonną. Wszelkie ubytki trzeba było uzupełniać na bieżąco. Główna trudność polegała na tym, że w nowe partie strzechy należało wpasować stare. Wymagało to odgięcia tych wykręcaków, które miały pozostać na dachu, i doszycia pod nimi nowych.

Proces zanikania strzech w krajobrazie polskiej wsi należy wiązać z odchodzeniem od tradycji budowania z drewna. Nowych budynków murowanych nie pokrywano strzechą.

Jeszcze inne wykorzystanie słomy w gospodarstwach

Kiedy zboże dosychało w kopkach w polu, gospodarze przygotowywali stodoły do jego zwózki. Wyprzątano zapola, a na ich dnie rozkładano kamienie lub gałęzie. To miało ułatwić dostęp powietrzu od dołu i przeciwdziałało gniciu. Przeciętny gospodarz przeznaczał jedno zapole na składowanie żyta, a drugie na pszenicę i owies.

Jeżeli był dobry urodzaj, a brakowało miejsca w zapolach, to ostanie fury układano na tylnych wrotach bojowiska. Najczęściej był to owies, bo ten potrzebował długiego wysychania.

Kiedy na pola wjechały kombajny (o czym później), wielu bogatych gospodarzy jeszcze w latach 70. XX wieku część zboża układało w sterty. Zboże w nich złożone, które przeznaczone jest też do siewu, młóci się w odpowiedniej kolejności. Sterty są prowizoryczne i mają kształt kopiasty. Zboże składa się na podściółce ze słomy, układając snopeczki jeden za drugim kłosami do środka, aby nie zamokły. Tak ułożoną stertę nakrywa się z wierzchu słomą, celem zabezpieczenia przed zamoknięciem. Zboża z tych stert, które były odległe od stodoły, młócono maszynami z silnikiem spalinowym (o czym później).

Wymłóconą słomę wiązano w snopki i z nich układano nową stertę, z której dowożono ją całą zimę do gospodarstwa. Słoma ta nie była przeznaczona

na sieczkę, gdyż zmieniała kolor, a często i zapach, więc wykorzystywano ją na podściółkę. Podobne sterty na polach spotykamy jeszcze dziś, ale innych kształtów, z wymłóconego zboża. Są to kostki po młóceniu kombajnem lub baloty. Słomę tę specjalnymi przyczepami i z użyciem podnośników zwozi się do gospodarstwa na potrzeby zwierząt przetrzymywanych w oborach.

Słomę przywiezioną ze sterty tnie się kosą najczęściej już w zagrodzie. Kosę zdejmuje się z kosiska i tnie się nią słomę na podściółkę. Inny sposób cięcia słomy to przecinanie jej na drewnianym pieńku ostrą siekierą. Przecinanie słomy jest konieczne ze względu na późniejsze trudności w użytkowaniu obornika. Krótsza słoma wydeptana zostaje przez zwierzęta, a później lżej ją ładować na rozrzutnik. Długa słoma była niewygoda przy zaorywaniu pola, gdyż trudno było ją przykryć skibą. Pole wyglądało nieestetycznie po zaoraniu, jeżeli między skibami wystawał obornik. Z tak zaoranego pola, a potem włóczonego, brony wyciągały obornik, co powodowało duże straty w gospodarstwie.

Powrósełka

Powrósło można robić w dwojaki sposób. Pierwszy polega na tym, że kilkanaście źdźbeł rozdziela się na połowy i składa ku sobie kłosami, tak by znalazły się one od siebie w odległości około 30 cm. Następnie obie części skręca się ze sobą, prawą ręką kierując knowie – czyli dolną część źdźbła pierwszej połowy powrósła pod pachę lewej ręki. Lewą ręką w tym czasie skręca się knowie drugiej połowy. Dalsze ruchy rąk sprowadzają się do tego, że prawa ręka chwyta knowie od lewej, lewa zaś zabiera knowie drugiej połowy powrósła spod pachy.

Drugi sposób robienia powrósła różni się od pierwszego początkowym złożeniem źdźbeł. Składa się je górą na krzyż, około 30 cm od kłosów. Następnie górne części załamuje się tak, żeby łączyły się ze sobą jak ogniwa łańcucha. Później skręca się powrósła podobnie jak w pierwszym sposobie. Na plecach sprawdza się, czy powrósło jest wytrzymałe na rozciąganie i rozkłada je na rżysku. Do dziś przetrwały oba sposoby robienia powróseł.

Powrósła z prostej, wcześniej omłóconej cepami słomy wykonywano w ilości potrzebnej do młocki maszynami omłotowymi. Tuż przed dużą młocką polewano je obficie wodą, aby nie rozwiązywały się. Pod koniec młocki, jeżeli zabrakło powróseł, odbierający słomę spod maszyny wpadali w panikę, bo trzeba było w szybkim tempie wykonać kolejne. W tym celu gospodarz dawał do pomocy jeszcze jednego robotnika do wiązania słomy.

3. Maszyny poruszane ciągnikami

Większość maszyn i narzędzi w dzisiejszym rolnictwie poruszana jest przez ciągniki o różnej mocy. Do tej grupy zaliczyliśmy: pługi, brony, sprężynówki, glebogryzarki, kultywatory, siewniki, żniwiarki, kosiarki, wiązałki, roztrząsacze obornika, wozy gospodarskie, przyczepy i prasy do słomy.

Pług

Podstawowe narzędzie rolnicze do przygotowania roli. Ze względu na rodzaj stosowanej siły pociągowej pługi dzielą się na: konne i traktorowe. Pod względem korpusów pługa: na jedno- i wieloskibowe. Pługi konne mogą być jedno- lub dwuskibowe. Pługi traktorowe wieloskibowe są przyczepiane i zawieszane.

Najbardziej rozpowszechnionym pługiem konnym jest bezkoleśny o bardzo małej wydajności orki. Korpus tego pługa łączy się z wygiętym grządzielem zakończonym regulatorem głębokości orki i szerokości skiby. Pługi konne są jeszcze stosowane w wielu gospodarstwach – tak bezkoleśne, ramowe, jak i koleśne.

W pługu bezkoleśnym zmianę głębokości orki lub szerokości skiby uzyskuje się przez zmianę położenia haka pociągowego. W tym celu hak pociągowy osadza się na kółku nałożonym na grzebień poziomy(regulator szerokości skiby), połączony zawiasowo z końcem grządziela. Grzebień ten ustala się za pomocą sworznia przesuniętego przez odpowiedni otwór grzebienia pionowego (regulator głębokości orki). Chcąc pogłębić orkę, należy grzebień poziomy ustawić wyżej na regulatorze głębokości; koniec grządziela nachyli się wówczas ku dołowi i zmusi korpus pługa do większego zagłębienia się w glebę. Pogłębienie orki można osiągnąć również przez wydłużenie postronków zaprzęgu. W celu spłycenia orki trzeba natomiast grzebień poziomy (hak zaczepowy) ustawić niżej, ponieważ wówczas koniec grządziela w czasie pracy pługa podniesie się w górę i zmusi ostrze lemiesza do uniesienia się, co spowoduje spłycenie orki. Podobny skutek można uzyskać przez skrócenie postronków zaprzęgu.

Chcąc zwęzić skibę, trzeba przesunąć umocowanie haka zaczepowego na grzebieniu poziomym w kierunku niezaoranego pola. Przy takim zaczepieniu haka koniec grządziela wraz z dziobem lemiesza odchyli się w stronę bruzdy, co spowoduje zwężenie podcinanej skiby. W celu poszerzenia skiby umocowanie haka zaczepowego na grzebieniu poziomym należy przesunąć w kierunku przeciwnym, tzn. w stronę bruzdy; koniec grządziela i dziób lemiesza odchyla się wówczas w stronę pola niezaoranego, co spowoduje podcinanie szerszej skiby.

Pług bezkoleśny, opierając się jedynie na ostrzu lemiesza i na końcu płozy, nie może utrzymać równowagi podczas pracy. Dlatego też pług ten ma

czepigi, za pomocą których oracz utrzymuje pług w równowadze. Jest to jednak bardzo męcząca praca, zwłaszcza przy orce gleb kamienistych, zaskorupiałych lub żwirowatych. Na takich glebach nawet duży wysiłek oracza nie wystarczał, by zapobiec nierównomiernemu ruchowi pługa, a tym samym nie uzyskiwało się choćby w przybliżeniu jednakowej głębokości orki. Wahający się przy tym koniec grządziela szarpał i męczył konie. Przyczyną dużego dotychczas rozpowszechnienia pługów bezkoleśnych jest ich stosunkowo mały ciężar (20–40 kg), niska cena oraz łatwość użycia przy uprawie małych pól.

Niektórzy rolnicy posiadają pług podorywkowy, który podobny jest do pługa uprawnego, a różni się tylko wielkością korpusu i jest przystosowany do orki na około 10 cm głębokości.

Pługi traktorowe ze względu na większą siłę uciągu oraz większą prędkość ruchu różnią się budową od pługów konnych. Pługi traktorowe dzielą się na pługi przyczepiane i zawieszane.

Pług przyczepiany

Pług przyczepiany jest pługiem ramowym. Przednia część ramy tego pługa opiera się na kole polowym i bruzdowym, tylna zaś – na kółku podporowym. Liczbę korpusów płużnych tych pługów można często zmieniać, dostosowując do siły uciągu traktora. Do ramy można przymocować przedpłużki i pogłębiacze. Pług ma dźwignie do regulacji głębokości orki i poprzecznego poziomowania ramy. Łatwe przestawienie z położenia roboczego w transportowe i przeciwnie zapewniają urządzenia wydźwigowe z podnośnikiem zapadkowym.

Zaczep pługa składa się z trzech belek połączonych w trójkąt. Szereg otworów w belce poprzecznej umożliwia zmianę ustawienia belki pociągowej. Powinna być zamocowana na środku zaczepu ciągnika i na takiej wysokości, aby przód ani tył pługa nie był podrywany w górę.

Pług zawieszany

Pług zawieszany łączy się z ciągnikiem za pomocą trzypunktowego dźwigniowego układu zawieszenia. Do przedniej części ramy pługa przymocowany jest obrotowo wykorbiony wał. Na czopy tego wału zakłada się cięgła układu zawieszenia. Trzeci punkt zawieszenia pługa stanowi sworzeń w górnej części wspornika. Do zmiany głębokości orki, szerokości skiby i poprzecznego poziomowania ramy służą pokrętła. Niektóre pługi zawieszane są wyposażone w kółka podporowe. Do opuszczania i podnoszenia pługa służy mechanizm wydźwigowy (mechaniczny, pneumatyczny lub hydrauliczny). Podnośnik hydrauliczny jest obecnie najbardziej rozpowszechnionym mechanizmem wydźwigowym pługów zawieszanych i innych narzędzi. Pługi zawieszane są obecnie najczęściej stosowane ze względu na to, że są lżejsze oraz wygodniejsze w obsłudze i eksploatacji niż pługi przyczepiane.

Do pracy z traktorami o małej lub średniej mocy stosuje się je coraz częściej. Pług z traktorem stanowią wtedy jak gdyby jedną całość, co znacznie zmniejsza przestrzeń niezbędną do wykonywania nawrotów. Ponadto pług zawieszany umożliwia bezpośrednie przemieszczanie się z jednego pola na drugie.

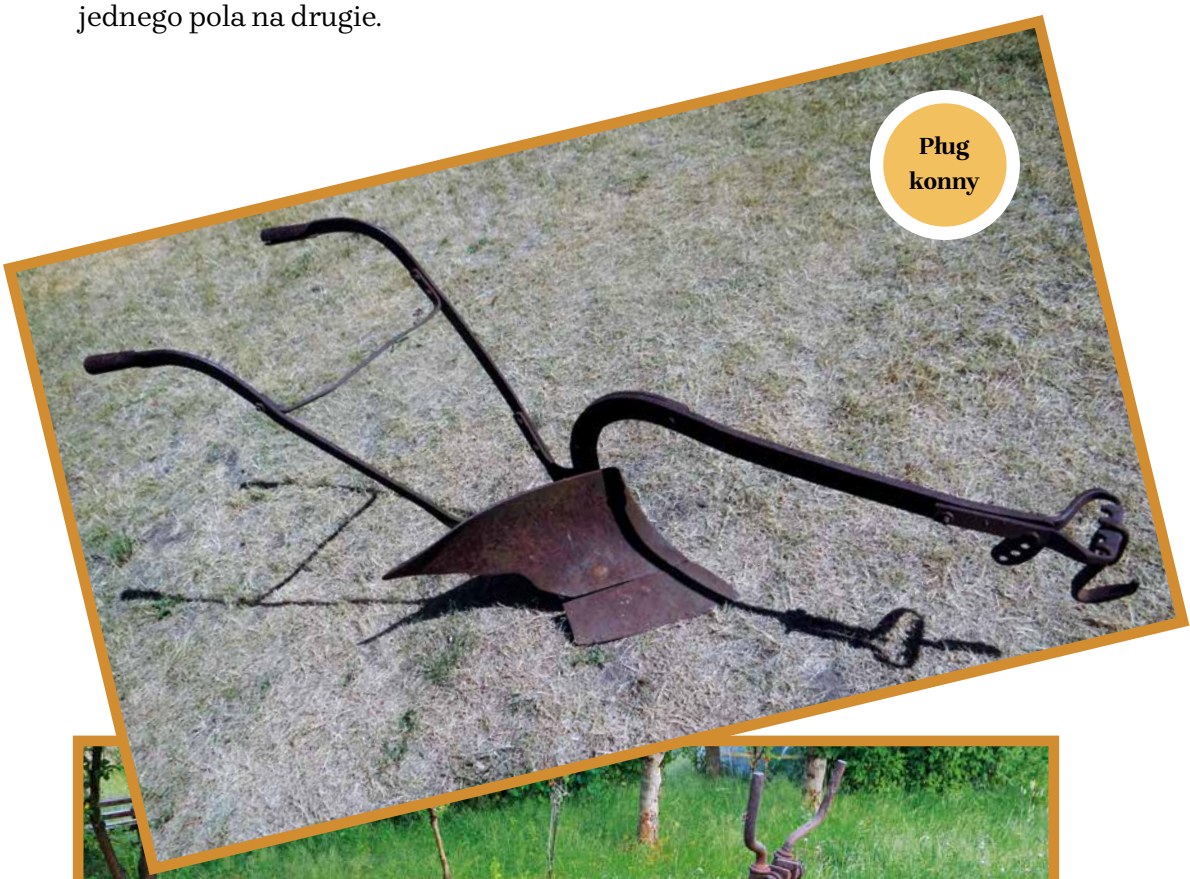

Pług konny

Pług ciągnikowy

Brony

Brona – narzędzie do płytkiego spulchniania górnej warstwy gleby, kruszenia grud, niszczenia chwastów, wyrównywania powierzchni roli (przed siewem) oraz przykrywania ziarna po siewie. Bronowanie zapobiega także nadmiernemu parowaniu wody z gleby. W gospodarstwach występują obecnie trzy rodzaje bron: zębowe, sprężynowe i talerzowe.

Brona zębowa składa się z ramy lub ram (pól), do których przymocowane są części robocze brony – zęby. Kształt zębów może być różny w zależności od typu brony (lekka, średnia, ciężka). Belki ramy mają najczęściej kształt litery S. Liczba pól brony zależy od stosowanej siły pociągowej; brony konne są najczęściej 2-, 3-, 4-polowe, brony traktorowe 5- i 9-polowe. Coraz częściej stosuje się traktorowe brony zawieszane i doczepiane.

Brona talerzowa składa się z dwu lub czterech osi, na których osadzone są ostre, wklęsłe talerze obracające się wraz z osiami. Przy prostopadłym ustawieniu osi do kierunku ruchu talerze tylko przecinają glebę, przez ukośne ustawienie osi (gdy talerze ustawione są wklęsłością w przód) uzyskuje się przecinanie i jednoczesne odwracanie i odkładanie gleby (podorywka). U nas produkowane są brony talerzowe konne i traktorowe przyczepiane i zawieszane. Stosowane są brony talerzowe jedno- i dwuzespołowe.

Brony jednozespołowe przeznaczone są głównie do podorywki ściernisk. Ich działanie polega przede wszystkim na odwracaniu i spulchnianiu roli.

Brony talerzowe dwuzespołowe działają znacznie energiczniej. Talerze drugiej pary osi pracują w kierunku przeciwnym niż pierwszej. Działanie tej brony ma zastosowanie głównie wiosną do spulchniania i wyrównania gleby. Wszystkie brony talerzowe są zaopatrzone w mechanizm do regulowania kąta ustawienia talerzy. Brony talerzowe stosuje się też do cięcia wyoranych skib bardzo zwięzłych gleb lub niszczenia darni.

Brona sprężynowa, zwana pospolicie sprężynówką, ma zęby sprężyste wykonane ze stalowego płaskownika i zakończone wymiennymi redliczkami. Podczas pracy zęby brony sprężynowej stale drgają, wskutek tego lepiej spulchniają i kruszą rolę. Działanie i zastosowanie bron sprężynowych jest zbliżone do kultywatora. Brona sprężynowa składa się z pięciu, siedmiu lub dziewięciu odpowiednio wygiętych zębów, które są przymocowywane klamrami do żelaznych belek. Położenie zębów i głębokość ich pracy można zmieniać za pomocą dźwigni ręcznej. Przez zmianę konta nachylenia zębów można uzyskać do piętnastu centymetrów głębokości bronowania. Brony sprężynowe konne są jednosekcyjne, o szerokości sześćdziesięciu centymetrów, a traktorowe, najczęściej zawieszane, trzysekcyjne o szerokości roboczej do dwóch metrów.

Brona drewniana, konna

Brony ciągnikowe, wraz z ciągnikiem

Glebogryzarka

Spośród dotychczasowych narzędzi do uprawy roli najlepsze wyniki daje glebogryzarka, której praca oparta jest na zasadzie działania motyki.

Glebogryzarka stosowana jest do płytkiej uprawy i do doprawiania roli. Zastosowanie glebogryzarki na glebach lekkich i średnich pozwala całkowicie przygotować rolę do siewu, bez użycia innych narzędzi. Na ramię glebogryzarki ułożyskowany jest obrotowy wał roboczy z przymocowanymi częściami roboczymi.

Części robocze glebogryzarki to noże lub haki przymocowane do tarcz osadzonych na wale. Noże wbijają się w glebę i obracają z dużą prędkością, wyrywając niewielkie kęsy gleby i odrzucając je do tyłu. Wał roboczy zabezpieczony jest od góry osłoną.

Przemysł krajowy produkuje glebogryzarki zawieszane, których wał roboczy napędzany jest od wału odbioru mocy ciągnika. Glebogryzarki służą do uprawy gleb zadarnionych, spulchniania gleb po orce zimowej i podorywki ściernisk.

Glebogryzarka

Kultywator

Narzędzie do doprawiania gleby przez spulchnianie jej bez odwracania oraz do zwalczania chwastów, głównie perzu. Częściami roboczymi kultywatora są zęby osadzone w ramie w dwóch lub trzech rzędach. Zależnie od rodzaju zębów rozróżnia się kultywatory sprężynowe o zębach półsztywnych i o zębach sztywnych. Sprężynowy ząb kultywatora wykonany jest z płaskiej stali wygiętej w kształcie litery S, zakończonej redliczką. Zęby półsztywne i sztywne zwykle zakończone są gęsiostopkami. Kultywatory mogą być kon-

ne i traktorowe; traktorowe bywają doczepiane lub zawieszane. Szerokość robocza kultywatorów traktorowych dochodzi do trzech metrów, a konnych do metra.

Kultywatorowanie to spulchnianie roli, głębsze niż bronowanie, i przemieszanie gleby bez odwracania (w przeciwieństwie do orki); stosuje się je także w celu wyciągnięcia z roli perzu. Półokrągłe sprężyste łapy kultywatorów wydobywają nasiona chwastów z głębszych warstw gleby.

Głębokość pracy kultywatora przy niszczeniu chwastów powinna wynosić do 10 cm, a maksymalna głębokość pracy tej maszyny to około 20 cm. W kultywatorach konnych zęby, które stanowią część roboczą, są przymocowane do ramy za pomocą klamer, co pozwala na zmianę ich rozstawienia oraz łatwą ich wymianę. Kultywatory konne zaopatrzone są w ręczną dźwignię, którą można zmienić wysokość tylnych kół, a tym samym głębokość spulchniania roli, podobnie w ciągnikowych większych. W kultywatorach ciągnikowych za pośrednictwem ciągnika podnosi się lub opuszcza zęby.

Kultywator

Kultywator ciągnikowy

Siewnik

Dla wzrostu i rozwoju roślin oprócz przygotowania roli pod siew duże znaczenie ma prawidłowe rozmieszczenie roślin w glebie, aby miały dobre warunki kiełkowania, wzrostu, naświetlenia i dojrzewania. Nasiona powinny być umieszczone w glebie na jednakowej głębokości i możliwie w równych odległościach od siebie.

Do wysiewu nasion różnych roślin uprawnych stosuje się najczęściej siewniki zbożowe, tzw. rzędowe. Szerokość robocza siewników konnych wynosi od 1,5 do 3 metrów, a ciągnikowych od 2,5 do 5 metrów. Nie ma większych różnic w zasadach ich działania.

Siewnik rzędowy składa się z ramy opartej na dwóch kołach, skrzyni nasiennej z mieszadłem, zespołów wysiewających, mechanizmu do regulacji ilości wysiewu, przewodów nasiennych, redlic, mechanizmów do włączania i wyłączania napędu, opuszczania i podnoszenia redlic oraz mechanizmów służących do kierowania siewnikiem.

Ilość nasion podawanych ze skrzyni nasiennej dozowana jest za pomocą zespołu wysiewającego. Nasiona doprowadzane są przewodami nasiennymi do redlic, które umieszczają je na pewnej głębokości w glebie.

Skrzynia nasienna o dużej szerokości roboczej podzielona jest przegrodami, które przy przechyleniu się siewnika nie dopuszczają do zsypywania się ziarna w jeden koniec skrzyni. W dolnej części skrzyni znajdują się otwory, pod którymi umieszczone są gniazda i zespoły wysiewające. Zasuwki nad gniazdami umożliwiają wyłączenie z pracy poszczególnych zespołów wysiewających w razie potrzeby zastosowania siewnika z mniejszą liczbą redlic. Wewnątrz skrzyni nasiennej znajduje się mieszadło.

Siewnik

W czasie wykonywania nawrotki na polu zespół wysiewający należy wyłączyć. Podobnie po zakończeniu orki danego kawałka pola. W czasie pracy siewnika należy sprawdzić od czasu do czasu jakość i głębokość siewu, a szczególnie czy nie zapchała się któraś rurka przewodu nasiennego. W przypadku stwierdzenia omijaków wzdłuż rzędów i na nawrotach należy natychmiast usunąć braki przez dosianie ręczne.

Siewnik z ciągnikiem

Żniwiarka

Żniwiarki to najprostsze, ale już nie produkowane konne maszyny do zbioru zbóż. Ścinały zboże i zrzucały je garściami na ściernisko. Służyły do koszenia i układania skoszonego zboża na polu w pokosy lub większe garście wielkości snopeczka. W tym celu żniwiarka była zaopatrzona w grabie i odpowiedniego kształtu pomost. Ruchome grabie zagarniają zboże na zespół tnący. Trzonki grabi były umocowane w obsadach połączonych zawiasowo z koroną grabiową. Grabie służyły do nagarniania zboża na przyrząd tnący i do zgarniania garści zboża zebranych na pomoście. Poprzez odpowiedni pedał można było zatrzymać zagarnianie garści z pomostu na narożnikach pola i przy nawrotach. Żniwiarka pracowała dobrze wówczas, gdy źdźbła zboża były proste lub nachylone w jednym kierunku.

Ponieważ prędkość ruchu listwy nożnej zależała od prędkości ruchu maszyny, żniwiarka podobnie jak kosiarka powinna poruszać się z taką prędkością, jaką osiągnie się przy szybkim tempie ciągnących koni. Przy powolnym ruchu maszyny zmniejsza się prędkość ruchu listwy nożnej, wskutek czego zwiększają się opory cięcia.

Żniwiarka konna składa się z korpusu wraz z koroną grabiową, i z pomostu, którego zadaniem jest gromadzenie i przetrzymywanie garści sko-

szonego zboża. Korpus opiera się na kole głównym, napędzającym zespół trący i grabie. Drugie, mniejsze koło, zwane polowym, podtrzymuje pomost. Nad kołem umieszczony jest rozdzielacz zewnętrzny, którego zadaniem jest odłączenie koszonego pasa od pozostałego łanu zboża.

Budowa i działanie zespołu tnącego są analogiczne do budowy i działania zespołu tnącego żniwiarki.

Kosiarka

W gospodarstwach rolnych spotykamy kosiarki konne oraz traktorowe zawieszone lub przyczepiane. Częścią roboczą kosiarki jest przyrząd tnący, który służy do ścinania zboża. Kosiarka konna jest najprostszą maszyną żniwną przeznaczoną przede wszystkim do koszenia trawy, ale używana jest też do koszenia zboża. Kosiarka składa się z żelaznej ramy opartej na dwóch kołach. Do ramy z prawej strony z przodu przymocowany jest zawiasowo przyrząd tnący. Robotnik nachyla grabiami zboże na zespół tnący. Gdy zbierze się duża garść skoszonego zboża, robotnik opuszcza pomost przez naciśnięcie pedału i spycha ścięte zboże z pomostu na pole.

Kosiarki konne zaopatrzone są w dyszel, który nie powinien obciążać karków koni. Dyszel powinien dokładnie zrównoważyć ciężar robotnika siedzącego na siodełku umieszczonym poza osią kosiarki. Bardzo ważna jest ostrość nożyków w przyrządzie tnącym. Po kilku godzinach pracy nożyki należy naostrzyć, a wyszczerbione lub bardzo zużyte wymienić na nowe.

Kosiarka

Kosiarki traktorowe napędzane są za pośrednictwem wałka odbioru mocy. W kosiarkach traktorowych prędkość ruchu listwy nożnej nie zależy od prędkości ruchu kosiarki. Kosiarka jest zawieszona na tylnym moście ciągnika. Kosiarki ciągnikowe zbudowane są podobnie jak kosiarki konne. Przy omijaniu przeszkód i wykonywaniu nawrotów zespół tnący może być unoszony w górę za pomocą dźwigni podnośnika hydraulicznego. Kosiarki zaopatrzone są w kilka dźwigni ręcznych i pedałów, które służą do podnoszenia przyrządu tnącego, do włączenia i wyłączenia sprzęgła oraz do zmiany i nachylenia przyrządu tnącego do powierzchni pola.

Również w kosiarkach traktorowych trzeba często sprawdzać wszystkie palce (bagnety) belki palcowej, czy są ustawione prostopadle do listwy i znajdują się w jednej płaszczyźnie. Jeżeli nożyki nie przylegają dokładnie do palców, to czystość cięcia pogarsza się, a przyrząd trący zapycha się.

Wiązałki

Wiązałki konne i ciągnikowe ścinają zboże i wiążą je w snopeczki. Przynajmniej jeden dzień przed zbiorami pole należy obkosić kosą na szerokość 2 m, aby umożliwić pierwszy przejazd wiązałki. Naroża zaokrąglić i też obkosić, aby ułatwić nawroty maszyny. Skoszone zboże powiązane w snopki ustawia się w kopki poza granicą pola.

Wiązałki ciągnikowe i konne mają podobną budowę i podobny sposób działania mechanizmów. Przekazywanie napędu w wiązałce konnej odbierane jest od głównego koła jezdnego, a w wiązałce ciągnikowej od wału przekaźnika mocy.

Wiązałka składa się z ramy głównej, pomostu z przenośnikiem poziomym, zespołu tnącego z rozdzielaczami, stołu wiązacza z wyrównywaczem knowi, podnośnika, motowidła i trójkątnego zaczepu.

Pracę wiązałki tak można opisać w skrócie. Zaczyna się od pracy motowidła, które nachyla rozdzielone przez rozdzielacze koszone zboże na zespół tnący. Ścięte źdźbła opadają na przenośnik poziomy, który przenosi je na stół wiązacza, gdzie zostają wyrównane knowia. Ugniatacz formuje snopki. Uformowany odpowiedniej grubości snop powoduje włączenie napędu wiązacza i związanie snopka, który zostaje odrzucony na ściernisko.

Do wiązałek należy stosować specjalny sznurek, który powinien być gładki, równy, giętki i dostatecznie mocny. Sznurek do wiązałek jest zwijany w specjalne kłębki, które odwija się, poczynając od środka kłębka, wskutek czego unika się plątania i rwania się sznurka podczas pracy.

Pierwsza ciągnikowa wiązałka do słomy

Wiązałka do słomy

Roztrząsacze obornika

Obornik przed przyoraniem musi być równomiernie roztrzęsiony na powierzchni pola. Do tego celu służy roztrząsacz. Jest to dwukołowa przyczepa o nośności około 2 ton i pojemności skrzyni około 5,4 metra sześciennego. Na dnie skrzyni jest umieszczony przenośnik listwy, który ma za zadanie przesuwać podczas pracy masę obornika do tyłu i podawać ją na zębaty bęben rozrzucający umieszczony nad tylnym końcem przenośnika. Nieco z przodu ponad bębnem rozrzucającym jest umieszczony drugi bęben zębaty, który odrzuca w przód skrzyni nadmiar obornika i wyrównuje jego przesuwaną warstwę. Nawóz rzucony w tył bębnem zębatym jest podawany na rozdzielacz łopatkowy, który rozbija go i rozrzuca na polu pasem prawie dwukrotnie szerszym niż szerokość skrzyni roztrząsacza.

W celu zapewnienia prawidłowej pracy roztrząsacza konieczne jest przygotowanie obornika przegniłego lub krótkosłomiastego.

Roztrząsacz obornika wraz z ciągnikiem

Roztrząsacze obornika w gospodarstwie są wykorzystywane bardzo rzadko w ciągu roku, dlatego szersze zastosowanie mają jako przyczepy rolnicze samowyładowcze.

Mechanizmy roztrząsacza napędzane są od wału odbioru mocy ciągnika. Ilość roztrząsanego obornika zależy od prędkości ruchu ciągnika. Przy mniejszej prędkości dawka obornika jest większa. Roztrząsacz przystosowany jest do ruchu po drogach publicznych, gdyż wyposażony jest w instalację elektryczną i hamulce pneumatyczne.

Zmechanizowanie prac ładunkowych w gospodarstwach rolnych umożliwia ładowanie na przyczepy obornika, siana, słomy i materiałów sypkich. Do tych maszyn należą ładowacz czołowy i ładowacz chwytowy, nazywany uniwersalnym, zbudowany jako dźwig. Ładowacz ten pracuje na postoju i zamocowany jest na tylnym moście ciągnika lub specjalnie przyczepionym dwukołowym podwoziu.

Roztrząsacz obornika

Wozy gospodarskie

Do transportu wewnątrz gospodarstwa oraz transportu lokalnego powszechnie używa się wozów gospodarskich. Wozy te składają się z podwozia i nadwozia. Dawniej budowano je wyłącznie na obręczach żelaznych, a obecnie na kołach ogumionych. Są one dość uniwersalne, gdyż podwozie składające się z dwóch części: przedniej i tylnej, nie jest połączone ze sobą na stałe, lecz za pośrednictwem rozwory. Długość rozwory można łatwo zmieniać i dostosować do potrzeb. Na przykład do przewozu takich materiałów, jak: kloce, deski, żerdzie, belki itp. Do przewożenia siana czy słomy używa się drabin, a do przewożenia materiałów o dużym ciężarze służą skrzynie wykonane z desek. Ziemniaki, buraki czy inne drobne materiały można przewozić w deskach z założonymi tyłkami.

Wóz

Przyczepy

Użytkowanie w rolnictwie traktorów ogumionych, przystosowanych również do prac transportowych, wymaga stosowania specjalnych przyczep, które powinny odpowiadać wszystkim wymaganiom stawianym wozom rolniczym. Przyczepy te oprócz kół ogumionych powinny mieć resory, które na drogach o dobrej, twardej nawierzchni pozwolą zwiększyć prędkość ruchu do 18–20 km/godz. Daje to znacznie większe możliwości pełnego wykorzystania mocy traktora w transporcie.

Przyczepy rolnicze są najczęściej czterokołowe. Osie kół tych przyczep są przymocowane do resorów, których końce łączy się bezpośrednio z ramą skrzyni. Przyczepy rolnicze powinny być zaopatrzone w urządzenia do kierowania, najlepiej typu samochodowego, zapewniające większą ich statyczność przy nawrotach o małym promieniu oraz dostatecznie dużą zwrotność. Powinny być także zaopatrzone w sprawnie działające hamulce szczękowe, uruchamiane ręcznie za pomocą dźwigni oraz działające samoczynnie przy najeżdżaniu przyczepy na traktor. Hamulce te muszą być ponadto zaopatrzone w urządzenie do wyłączania hamowania podczas ruchu traktora z przyczepą w tył, gdyż w przeciwnym razie przyczepa łatwo mogłaby ulec uszkodzeniu.

Konstrukcja zaczepu przyczep rolniczych różni się zasadniczo od konstrukcji zaczepu przyczep samochodowych. Zaczep przyczepy rolniczej musi być przystosowany do częstego przyczepiania i odczepiania jej od traktora oraz do łączenia przyczep między sobą. Oprócz tego zaczep powinien być tak zabudowany, aby można było łatwo umocować dyszel i przystosować przyczepę do zaprzęgu konnego. Konstrukcja zaczepu ma bardzo duże znaczenie dla prawidłowej eksploatacji traktora w transporcie, gdyż najwięcej czasu pochłania zazwyczaj ładowanie przyczepy. Ułatwia wyładunek materiałów sypkich i skraca postój traktora w czasie rozładunku. Urządzenia takie mogą być mechaniczne lub hydrauliczne i mają zapewniać możliwość przechylania skrzyni w jedną, dwie lub trzy strony.

Specjalną konstrukcję mają przyczepy dwukołowe do transportowania maszyn i narzędzi. Takie przyczepy najczęściej są przechylane w tył. Przyczepy tego typu pozwalają na łatwe ładowanie i wyładowywanie narzędzi i materiałów pędnych Ładunki ciężkie (żwir, wapno, wymłócone zboże) przewozi się przyczepami – wywrotkami. Wyładowanie jest łatwiejsze dzięki hydraulicznemu urządzeniu podnoszącemu skrzynię.

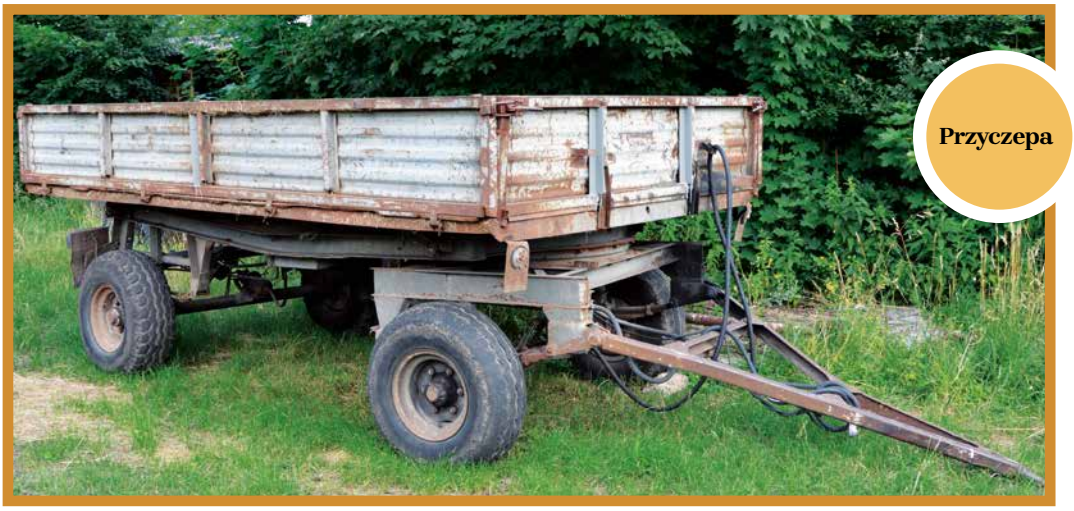

Przyczepa

Prasy do słomy

Wiązanie słomy w bele zmniejsza jej objętość, ułatwia przechowanie i transport. Prasy mogą wiązać słomę w jednym lub dwóch miejscach. Są prasy zbierające bezpośrednio słomę po omłóceniu przez kombajn.

Prasy zbierające o wysokim stopniu zgniatania wyposażone są w wyrzutnik bel. Prasę ciągnie ciągnik, a o szybkości poruszania po polu decyduje kierowca. Rozrzucane bele, zwane też kostkami, gospodarze zbierają, układają na wozie i przewożą do stodoły. W dużych gospodarstwach, które mają nadmiar słomy, stosuje się często rozrzucanie jej po polu w postaci sieczki, którą się przyoruje. Do rozdrabniania i rozrzucania słomy używa się sieczkarni polowych. Może to wykonać bezpośrednio kombajn, który ma zamontowane dodatkowe urządzenia. W ostatnich latach zamożniejsi gospodarze posługują się dużymi maszynami do zbierania słomy w tzw. baloty. Są to duże bele owijane specjalnym sznurkiem. Jedna bela waży około 0,5 tony. Zbiór takich balotów odbywa się przy pomocy podnośników specjalnie do tego przygotowanych. Przewozi się je na specjalnych platformach. O tych kolosach sprasowanej słomy zespoły ludowe na dożynkach śpiewają, że: musimy rozbierać płoty, aby zwieźć z pola baloty.

Prasa do słomy robiąca tzw. baloty

Prasy do słomy ustawione są u wylotu wytrząsacza młocarni jako oddzielna maszyna. Słoma spadająca na stół prasy przesuwana jest palcami nagarniacza do komory prasowania. Wahadłowe ruchy tłoka w komorze prasowania powodują prasowanie i przesuwanie słomy do wylotu. Dwa aparaty wiążące, znajdujące się nad komorą prasowania, dzielą słomę na bele i wiążą je sznurkiem. Sprasowane bele przesuwają się po szynach ślizgowych i spadają na ziemię. Wystarczy jeden pracownik, który odnosi bele i układa w stertę.

4. Maszyny samobieżne

Kombajny zbożowe, najczęściej stosowane obecnie w rolnictwie, są maszynami samobieżnymi, mającymi własny silnik i mechanizm jezdny. Kombajny zbożowe wykonują jednocześnie wszystkie prace związane z koszeniem, młóceniem zboża i czyszczeniem ziarna.

Kombajn zbożowy

Kombajn jest jak gdyby połączeniem żniwiarki i młocarni – jednocześnie kosi, młóci i ładuje wymłócone ziarno na środki transportowe. Główne zespoły robocze kombajnu są zbudowane podobnie jak zespoły maszyn żniwnych i młocarni. Dlatego też budowa kombajnu omówiona tu będzie ogólnie.

Obecnie stosowane są kombajny zbożowe samojezdne z czołowo umieszczonym zespołem żniwnym. Ich zasadniczymi zespołami są: zespół żniwny, zespół młócący i czyszczący, silnik, zespół napędowy i jezdny. Kombajn może być dodatkowo wyposażony w podbieracz pokosów, rozdrabniacz słomy i kabinę kierowcy.

Silnik kombajnu napędza przednie koła i wszystkie zespoły robocze za pośrednictwem dwóch niezależnie włączonych sprzęgieł.

Nowoczesne kombajny wyposażone są w układ hydrauliczny do sterowania niektórymi zespołami roboczymi. Układ hydrauliczny kombajnu umożliwia:

– regulację wysokości koszenia przez podnoszenie i opuszczanie zespołu żniwnego,

– zmianę ustawiania nagarniacza (podnoszenie i opuszczanie, wysuwanie i cofanie),

– sterowanie przekładnią bezstopniową napędu nagarniacza, czyli regulację jego prędkości obrotowej,

– sterowanie przekładnią bezstopniową układu jezdnego, czyli zmianę prędkości jazdy kombajnu,

– wspomaganie układu kierowniczego, dzięki czemu prowadzenie kombajnu po polu jest znaczenie łatwiejsze.

Sterowanie hydrauliczne wykonywane jest z pomostu maszynisty przez przestawienie dźwigni rozdzielacza hydraulicznego. Na pomoście znajdują się także przyrządy kontrolne oraz dźwignie sterujące i regulacyjne innych zespołów.

Przy zbiorze każdy pas zboża nagarniany jest porcjami przez listwy nagarniacza na zespół tnący. Ścięte zboże pada na podajnik ślimakowo-palcowy, którym podawane jest na podnośnik pochyły, a następnie do zespołu młócącego. Przed zespołem młócącym znajduje się chwytacz kamieni, do którego wpadają pochwycone ze zbożem kamienie.

Około 80% wymłóconego ziarna wraz z plewami i zgoninami przesypuje się przez pręty klepiska na stół schodkowy. Pozostała część ziarna, razem ze słomą i plewami, wypada poza bęben młócący i za pomocą odrzutnika słomy skierowana zostaje na wytrząsacz klawiszowy. Na wytrząsaczu ziarno zostaje oddzielone od słomy, która wypada poza kombajn. Ziarno i drobne części słomiaste, przesiane przez klepisko i wytrząsacz, po stole schodkowym zsuwają się na sita żaluzjowe zespołu czyszczącego, gdzie pod wpływem strumienia powietrza, wytwarzanego wentylatorem, oddzielone zostają plewy i zgoniny. Oczyszczone na sitach ziarno przenoszone jest przenośnikami ziarnowymi, ślimakowymi i czerpakowymi do zbiornika ziarna, który jest okresowo opróżniany za pomocą wyładowczego przenośnika ślimakowego. Niektóre kombajny wyposażone są w rozdrabniacze słomy, stosują je gospodarze, którzy nie zbierają słomy, lecz ją przyorują.

IV. Od ziarenka do bochenka

W tym rozdziale zaprezentujemy całoroczny trud mieszkańców wsi w zdobywaniu upragnionego bochenka chleba. Od małego ziarenka rzuconego w ziemię, poprzez wyrośnięte, wybujałe kłosy, ich zebranie w trudzie upalnego lata oraz wymłócenie i zmielenie ziarna. Zwieńczeniem tego procesu są podziękowania za plony na dożynkach i smak chleba wypieczonego z nowych zbiorów.

Olbrzymie znaczenie w uprawach roślin odgrywa woda. O deszcze wierni ciągle prosili w modlitwach, pieśniach śpiewanych przy różnych okazjach. Równie wielkie znaczenie w obrzędowości przypisywano wodzie święconej.

Przypadające na 25 marca święto Zwiastowania Pańskiego, w tradycji ludowej to Matki Boskiej Zagrzewnej. Od tego dnia otwiera się ziemia, wszystko budzi się do życia. Zbliża się wiosna, a z nią nowe życie.

Wiosną powracano do pracy na roli, gospodarze rozpoczynali wiosenną orkę. Do swoich gniazd wracały bociany, te powszechnie lubiane ptaki, coraz więcej w zagrodzie było jaskółek, a w polu skowronków. Obserwowano odradzającą się przyrodę, wypędzano bydło na pastwiska i czekano pierwszych grzmotów, mówiono, że ziemia otwiera się na przyjęcie roślin.

Początkiem świąt wielkanocnych jest rezurekcyjna msza poranna. Dawniej po zakończeniu tej mszy w czasie powrotu do domu urządzano wyścigi furmanek. Kto pierwszy dojechał do wsi, temu miał się urodzić najbujniejszy owies. Po powrocie do domu z kościoła zasiadano do śniadania, które rozpoczynano od dzielenia się jajkiem ze święconego i składano sobie życzenia w rodzinnym gronie. Po śniadaniu gospodarze święcili świeżą wodą święconą całe gospodarstwo, a następnie udawali się na oględziny swoich pól. Po obejrzeniu przezimowanych zasiewów, święcili pole, a na początku każdego obsianego kawałka zatykali palmowe gałązki, które miały chronić od suszy i gradobicia.

Zielone Świątki, inaczej Zesłanie Ducha Świętego, to jedno z najstarszych świąt chrześcijańskich. Obchodzone jest w siódmą niedzielę po Wielkanocy, czyli pięćdziesiąt dni po Zmartwychwstaniu Pańskim. W tym dniu w wielu parafiach wierni obchodzili procesjonalnie pole, śpiewając i modląc się.

Bardziej uroczysty charakter miała procesja, w czasie której wyruszano w pola, aby dokonać obrzędu ich poświęcenia. Na czele szedł mężczyzna, który niósł krzyż, za nim podążał kapłan i pozostali uczestnicy obrzędu. Kobiety niosły zapalone świece lub gromnice. Po przybyciu do przygotowanego wcześniej kopca granicznego, obłożonego kamieniami polnymi, ksiądz odmawiał modlitwę, w której prosił Boga o urodzaj i błogosławieństwo dla wszelkich prac polowych. Następnie czytał Ewangelię, po zakończeniu której śpiewano pieśń. W czasie przejścia od jednego kopca do drugiego odma-

wiano różaniec i śpiewano pieśni maryjne. W każdym kopcu umieszczano, przygotowaną wcześniej, butelkę ze stronicą z Ewangelii świętych Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. W ten sposób chciano ochronić pola przed burzami i gradem.

15 sierpnia przypada Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny, w tradycji ludowej Matki Boski Zielnej. W tym dniu święci się tzw. ziele, czyli bukiet ze wszystkiego, co urodziła ziemia – w polu, w ogrodzie, w lesie i na łące. W „zielu" były rośliny obowiązkowe i dowolnie dobrane dla przystrojenia, jak: zboża, owoce, warzywa, kwiaty i zioła. Poświęcone w kościele „ziele" przechowywano przez cały rok za obrazem lub w komorze, aby zabezpieczało dom przed złem. Poszczególne części „ziela" używano w gospodarstwie, w polu, a także zażegnywano nim choroby i wszelkie bóle. Święcenie „ziela" kojarzy się najczęściej z zakończeniem żniw, ale nie łączy się tego święta z obchodami święta plonów, zwanego dożynkami.

8 września to święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny, w tradycji ludowej Matki Boskiej Siewnej. Nazwa pochodzi do terminu rozpoczynania siewu zbóż ozimych. Aby zapewnić dobre urodzaje, w wigilię tego święta każdy gospodarz starał się choć kawałek swojego gruntu obsiać. Do ziarna przeznaczonego „na siew" dokładał ziarno z poświęconego „ziela". Siew właściwy rozpoczynano następnego dnia.

1. Siew

Ręcznie sianie zboża

Przed siewem przygotowane w workach zboże gospodarz kropił święconą wodą. Następnie ładował zboże na wóz i jechał w pole. Na terenie Opoczyńskiego rolnicy stosowali siew rzutowy. Siewca czerpał ziarno z przewiązanej przez ramię płachty, rozrzucał je prawą ręką na szerokość dwóch metrów, posuwając się miarowym krokiem naprzód. Wszelkie prace polowe, w tym także siew, rozpoczynano w środę lub sobotę, w te dni, które poświęcone były Matce Boskiej. Wielu rolników do ziarna siewnego dodawało wykruszone z wieńca dożynkowego.

Posiane zboże należało zawłóczyć, aby przykryć je ziemią i uniemożliwić ich wybieranie przez ptaki. Metodą na ich odstraszenie – poza ciągłym odpędzaniem ptaków z pola – było stawianie wykonanych ze starych ubrań tzw. strachów.

Idę przed siebie i rzucam ziarna, one padają na czarną rolę.
Z płachty wybieram je wciąż palcami, rolę przykrywam przed gawronami.

Wodzie w obrzędach i zwyczajach ludu polskiego przypisuje się funkcję oczyszczającą, która jest warunkiem odrodzenia człowieka, zapewnienia sobie zdrowia i mocy życiowej. Po poświęceniu wody przez kapłana w Wielką Sobotę wierni nabierają ją do przyniesionych przez siebie naczyń i zabierają do domu. Przechowywana w szklanej, zakorkowanej butelce stosowana jest w różnych okolicznościach w ciągu całego roku.

Poświęcona woda ma zastosowanie w różnych ludowych zwyczajach. Do nich należy poświęcenie zboża przeznaczonego na wysiew, bydła wypędzonego pierwszy raz wiosną, mieszkania nowo wybudowanego, budynków gospodarskich, stodoły przed zmagazynowaniem sprzątniętego zboża po żniwach. Część rodzin w swoich domach przy drzwiach wejściowych umieszcza kropielniczkę ze święconą wodą, której używano przed udaniem się do pracy czy w daleką podróż. Gdy zabrakło wody święconej w domu, pożyczano od sąsiada lub znajomych, a najczęściej przynoszono z kościoła. Jednak starsze pokolenie twierdzi, że najważniejsza i najlepsza jest woda z soboty Wielkiego Tygodnia. W niektórych rodzinach wodę przechowuje się w specjalnych buteleczkach zakupionych w czasie pielgrzymki do Częstochowy.

Woda jest trwałym związkiem chemicznym najbardziej rozpowszechnionym w przyrodzie. Stanowi jeden z podstawowych składników wszystkich żywych organizmów, a więc jest niezbędna do życia. Opady atmosferyczne, deszcz, śnieg i grad odgrywają bardzo ważną rolę w życiu roślin, stanowiąc dla nich główne źródło wody. Gdy brak jest wody, roślina traci jędrność i więdnie.

W produkcji roślinnej ważna jest ilość śniegu w zimie. Z topniejącego śniegu rośliny czerpią wodę w okresie wiosennym, odznaczającym się na

Sianie siewnikiem podczepionym do ciągnika

ogół małą ilością deszczów. Duże znaczenie ma też dla roślin zawartość pary wodnej w powietrzu. Od zawartości pary wodnej w powietrzu zależy natężenie promieniowania słonecznego i temperatura. Im większa, tym mniejsza utrata wilgoci z gleby. Wilgotność powietrza zależy przede wszystkim od temperatury i wiatru.

W naszym kraju przeważają dwa kierunki wiatrów: zachodnie i wschodnie. Wiatry zachodnie w lecie przynoszą opady, a w zimie ocieplenie. Wiatry wschodnie zimą są najbardziej mroźne, a latem suche.

2. Żniwa

Rozpoczęcie żniw jest ściśle uzależnione od pogody i dojrzałości zboża. Najczęściej żniwa rozpoczynają się około 10 lipca, najpóźniej pod koniec tego miesiąca. Według obserwacji z ostatnich kilkudziesięciu lat, na św. Annę (26 lipca) zwykle przypada środek żniw.

Jeszcze w pierwszych latach XX wieku żniwa ciągnęły się prawie cały miesiąc, a nieraz i dłużej. Czas ich trwania był uzależniony nie tylko od liczby dni słonecznych, ale także od liczby pracowników. W miarę rozwoju na-

rzędzi przy ścinaniu zboża sierp został zastąpiony kosami. Koszenie żyta – wykonywane przeważnie przez mężczyzn – rozpoczynano zawsze w takim kierunku, aby skoszone pokosy układały się na ścianie wciąż rosnącego zboża. Za kosiarzem postępowały jedna lub dwie osoby, tak zwane podbieracki. Pierwsza, zebrawszy zboże garściami, układała je na ściernisku, druga zaś garście te wiązała powrósełkami w snopeczki. Jeżeli za kosiarzem pracowała tylko jedna osoba, to wiązanie odbywało się najczęściej dopiero po skoszeniu całego łanu. Liczba podbieracek mogła być również uzależniona od stanu zboża. Zboże tęgie i gęste wymagało bowiem liczniejszej obsługi.

Ścięte zboże gospodarze suszyli na garściach na rżysku, przewracając je raz lub więcej, w zależności od pogody, a następnie wiązali w duże snopy. Przy wiązaniu czynności były wyraźnie podzielone – kobiety układały garście na żytnie grube powrósła, a mężczyźni wiązali je, pomagając osobie przy tym kolanami.

Powiązane snopeczki ustawiano następnie na ściernisku na okrągło, w tak zwane mendle, kopy lub kupeczki, rzadziej w krokwie w liczbie od 12 do 20 sztuk. Owies i jęczmień ustawiano w krokwie podłużne, gdyż były one bardziej przewiewne, a te zboża wymagały dłuższego schnięcia. Aby utworzyć krokiew, ustawia się obok siebie po dwa snopeczki wspierające się kłoskami w taki sposób, że całość przypomina daszek oparty na ziemi. W krokwie gospodarze ustawiali snopeczki w dwóch rzędach tak, że jeden rząd opierał się o drugi. Dzięki temu nawet przy silnych wiatrach konstrukcja była stabilna. Liczba snopków w krokwi zawsze była parzysta.

Koszenie zboża

Wyschnięte żyto ładowano na drabiniasty wóz. Pracowały przy tym najczęściej dwie osoby. Jedna podawała snopeczki za pomocą widełek, druga układała je na wozie. Samo układanie wymagało umiejętności. Snopeczki należało układać warstwami, kierując ich kłoski zawsze od środka. Zwyczajowo żniwa kończono na święto Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia) i śpiewano, że:

Już się żniwa zakończyły i siew już nastaje,
wszystko zboże posprzątane,
pola zaorane.
Ani kłoska już na rżysku, zboże jest w stodole,
a gdzie spojrzysz dookoła,
wszędzie puste pole.

Po zwózce żyta z pola następowało oczyszczenie ścierniska z pozostałych kłosów. Gospodarze używali do tego zębatej grabiarki ręcznej, którą ciągnęli za dyszel. Zebrane resztki zboża, nazywane tarmusem, młócono cepami i wynoszono przed stodołę czy oborę dla kur. Po kilku dniach, gdy ptaki wydziobały resztki ziarna tarmusem ścielono w oborze pod zwierzętami, upewniając się, czy jeszcze w niektórych kłoskach nie ma ziarna. Bogatsi gospodarze resztki zboża zbierali najczęściej grabiarkami konnymi, którymi grabi się siano.

Kopki ze skoszonego zboża

3. Omłoty mechaniczne

Połowa XX wieku to właściwie kres cepów i młocarni kieratowych. Zostały one zastąpione młocarniami o napędzie spalinowym i elektrycznym, ale szybko i te zaczęły być wypierane przez kombajny.

Ogólnie młocarnie możemy podzielić na małe kieratowe i duże silnikowe. Można też podzielić na szerokomłotne i wąskomłotne. Młocarnie proste o małej wydajności nie mają żadnych dodatkowych urządzeń. Młocarnie o większej wydajności są wyposażone w urządzenia do wytrząsania słomy i czyszczenia ziarna. Powszechnie stosuje się młocarnie, które jednocześnie młócą zboże, czyszczą oraz sortują ziarna na dwie lub trzy grupy i sypią bezpośrednio do worków.

Zsypywanie zboża z kombajnu na przyczepę

Największą wydajność w czasie młocki osiąga się przy umiejętnym równomiernym podawaniu zboża przy jednoczesnym rozwiązywaniu snopeczków. Zboże podaje się równolegle do bębna, kłosami w przód, stosunkowo cienką warstwą. Kiedy ziarno zostaje wymłócone, słoma, plewy i zgoniny są wyrzucane ze szczeliny roboczej na wytrząsacz. Dalej słoma przesuwa się na kolejny wytrząsacz, a następnie po pochylni wykonanej ze szczebli na ziemię. Wymłócone ziarno, wraz z plewami, zgoninami i krótką słomą, przesuwa się na ruchomy pomost przesiewacza, na końcu którego spadają na wytrząsacz. Dalej zgoniny oddzielają się na blaszanym sicie i są odprowadzane po pochylni na zewnątrz maszyny. Plewy oraz inne drobne

zanieczyszczenia wraz z ziarnem przesuwają się przez sito podsiewacza i odprowadzane są do wialni dolnej. Na sicie zbożowym zostają zatrzymane zanieczyszczenia grube i ciężkie, które zostają odprowadzone na zewnątrz.

Ziarna przesiewane przez sito i oczyszczone z drobnych zanieczyszczeń dostają się do przenośnika czerpakowego, który podaje je na wialnię górną. W urządzeniach tych następuje oddzielenie od ziarna reszty plew i drobnych zanieczyszczeń, które zostają skierowane z powrotem na podsiewacze. Ziarno zaś przesiewa się przez sita wialni górnej. Podzielone w sortowniku na sorty zostaje skierowane do worków.

W celu wypełnienia wszystkich zadań związanych z młocką i czyszczeniem ziarna młocarnia czyszcząca musi być wyposażona w wytrząsacz, podsiewacz, wialnię dolną i górną, przenośnik ziarna, kłosownik oraz sortownik. Przed każdą młocką prowadzący omłoty winien sprawdzić wszystkie podzespoły, a szczególnie smarowanie łożysk.

Koszenie zboża przez kombajn

Młocarnia

4. Dożynki dawniej i dziś

Uroczystości dożynkowe zaczynały się jeszcze na polu przy ostatniej garści zboża, zwanej przepiórką lub pępkiem. Ściętą garść zboża żniwiarze wiązali w mały snopek, który po ozdobieniu kwiatami przekazywali gospodarzowi. Po zakończonych żniwach, najczęściej w pierwszą niedzielę września, wszyscy wyprawiali się do dworu. Na czele orszaku szły przodownice z wieńcami, z kapelą, która przygrywała różne melodie, począwszy od marsza aż do wesołych mazurków. Żniwiarze, dochodząc do dworu, śpiewali radosną pieśń: „Plon niesiemy, plon, w gospodarza dom". A po prześpiewaniu jeszcze kilku krótkich piosenek, jak choćby ta:

Wyjdź gospodarzu na ganek i przyjmij od nas ten wianek,
spróbujże chleba naszego, bo to ze zboża nowego

przodownica przekazywała dziedzicowi wieniec i szła z nim do tańca, a pozostali żniwiarze składali w darze chleb. Po tym następowała część wokalna, w której chwalono właściciela i jego rodzinę, ganiono sąsiadów i krytykowano urzędników dworskich. Za pomocą piosenki domagano się też dobrego poczęstunku i odpowiedniej zapłaty. Gdy skończyły się prezentacje i popisy, gospodarz zapraszał wszystkich na poczęstunek, który odbywał się najczęściej na wolnym powietrzu. W czasie posiłku śpiewano różne pieśni,

wśród których znajdowały się również przyśpiewki obrzędowe, niekiedy z melodiami i rytmiką zapożyczoną z repertuaru dyngusowego bądź weselnego.

Uczestnicy dożynek, wystrojeni w odświętne stroje, z kwiatami, śpiewali starodawną pieśń dożynkową:

Przynosimy plon w gospodarza dom
żeby dobrze plonowało, po sto korcy z kopy dało.

Orszak, wkraczając na plac przeznaczony do ceremonii dożynkowych, wesoło śpiewał tak:

Idziemy, idziemy, szczęśliwom gromadom,
niesiemy wieniec z całom paradom.

Lub:

Dożynki, dożynki, żniwa zakończone,
wszystkie nasze plony w stodołach złożone.

Współczesne dożynki, najczęściej gminne, połączone są z parafialnymi, w których najważniejsza jest tradycyjna część wieńcowa. Urządzane są przeważnie w niedziele w większych ośrodkach wiejskich lub małych miasteczkach. Podczas dożynek kościelnych w czasie uroczystej mszy świętej grupy wiernych w strojach ludowych składają na ołtarzu chleb i wieńce.

W dożynkach gminnych uczestniczą goście honorowi, w tym przedstawiciele władz terenowych i organizacji oraz zespoły i grupy wokalne uświetniające całą uroczystość. Pochód dożynkowy z reguły otwierają starosta i starościna. Niosą oni chleb upieczony z nowej mąki. Za nimi podąża gromada żniwiarzy dźwigająca uplecione wieńce w asyście różnych zespołów ludowych, kapel, grup śpiewających i tańczących.

Podczas dożynek organizuje się konkurs na najładniejszy wieniec wraz z ośpiewaniem, komu jest wręczany. Repertuar muzyczny składa się z pieśni i przyśpiewek żartobliwych i tradycyjnych. Są jeszcze gminy, w których na podobieństwo dawnych dożynek odrębne pozycje w wokalnym repertuarze zajmują krótkie przyśpiewki, za pomocą których chwali się lub gani urzędników. Wysuwa się też różne pretensje i żądania pod adresem władzy. Dożynki bowiem zawsze były świetną okazją nie tylko do zaprezentowania rolniczych plonów i osiągnięć, ale także do omówienia bolączek i trudów życia codziennego na wsi. Wszystkich uczestników tego święta częstuje się pokrojonym chlebem, a specjalnym gościom wręcza się bochenki wypieczone z nowej mąki.

Dożynki w Opocznie

V. Chleb w obyczajowości opoczyńskiej

W polskiej tradycji kulturowej chleb był symbolem pożywienia, a także dostatku i pomyślności. Nie zawsze bowiem i nie dla wszystkich był pożywieniem podstawowym i codziennym. W biedniejszych częściach kraju jeszcze przed kilkudziesięcioma laty pojawiał się w domu jedynie w większe święta.

Proces przygotowywania pieczywa był niezwykły, obwarowany licznymi przepisami i zabiegami magicznymi. Chleb najczęściej pieczono w sobotę, aby na niedzielę był świeży. Dobrze upieczony chleb był największą dumą gospodyni. Powszechnie uważano, że dopóki panna nie potrafi chleba upiec, dopóty nie nadaje się do małżeństwa.

Upieczenie dobrego chleba (rumianego, bez zakalca) nie jest sprawą łatwą i wymaga wieloletniego doświadczenia.

W tradycyjnej kulturze ludowej rola chleba była wielka w roku obrzędowym. Nic więc dziwnego, że zawsze zajmował on na stole wigilijnym miejsce najważniejsze. Chleb towarzyszył również rozpoczynaniu najważniejszych prac gospodarskich. Był również ważnym elementem wszystkich rytuałów

związanych z człowiekiem – od narodzenia, poprzez chrzest, wesele aż do zgonu. Miał towarzyszyć człowiekowi przez całe życie i to zarówno przez szare, powszednie dni, jak i w czasie wielkich świąt.

Rozpoczynając krojenie upieczonego bochenka chleba, zawsze robiono znak krzyża. Wierzono powszechnie, że chleb jest podstawowym darem Bożym, otaczano go więc szacunkiem, nawet kiedy tylko o nim mówiono. Miejsce w izbie przeznaczone na chleb znajdowało się najczęściej pod obrazami. Jeżeli i dzisiaj ktoś całuje chleb, który niechcący upuścił na ziemię, to nie dlatego, że wierzy w jego boskie pochodzenie, ale przez szacunek, jaki dla chleba zaszczepili mu rodzice. Te drobne, niewiele już dziś znaczące gesty, są pozostałymi u nas odłamkami dawnej, magicznej wiedzy o świecie, wiedzy, której w całości prawie nigdy nie uda się nam poznać, ale której okruchy tkwią w nas jeszcze mocno i nieraz dają o sobie znać.

Chleb jemy kilka razy dziennie w różnych postaciach. Podświadomie staramy się dbać o to, aby się nie marnował, nie był wyrzucany na śmietnik. Niektórzy zwracają uwagę, aby nie odwracać chleba „do góry nogami" i oburzają się, gdy ktoś wbija nóż w bochenek chleba lub depcze po okruszynach. Nie można wyobrazić sobie dożynek bez okazałego, pięknego bochna.

Do dziś lud nasz odnosi się do chleba z dużym szacunkiem. Symbol chleba przeszedł do religii. Zachowując starą tradycję szacunku do chleba, lud polski nadal nazywa chleb świętym, a także i ziemię, która rodzi chleb, świętą ziemią.

O chlebie napisano dużo wierszy i przyśpiewek. Jedna z żartobliwych, adresowana do leniwej panny młodej, myślącej o zamążpójściu:

Za chłopa się wybierała, chleba upiec nie umiała.
W poniedziałek mąkę siała, a we wtorek wodę lała.
W środę chlebek rozczyniała, a we czwartek przerabiała.
W piątek w piecu napaliła, a w sobotę chleb wsadziła.
W niedzielę ci całą spała, bo się bardzo spracowała.
Tak się jej chlebek wydarzył, że pod skórą kotek łaził.
Podwinął ogon do góry, jeszcze nie dostał do skóry.

Po powrocie od ślubu parze młodej na progu drzwi weselnych rodzice i teściowie oznajmiali: Witamy was chlebem i solą. Najczęściej matka weselna pytała: Kasiu, co wybierasz: chleb i sól czy pana młodego. Młoda odpowiadała: Chleb, sól i pana młodego, żeby pracował na niego. Młodym podawano wówczas chleb do ucałowania.

Drugim ważnym momentem z udziałem chleba były przenosiny panny młodej na nowe gospodarstwo. Na spotkanie nowożeńcom wychodziła matka pana młodego. Witając ich chlebem, mówiła: Żeby wam nigdy go w życiu nie brakowało. Młoda kroiła przyniesione ze sobą pieczywo, dzieląc je między gości i domowników.

Fragment wiersz o chlebie dawniej i dziś:

W mym dzieciństwie, jak pamiętam,
piekła mama chleb razowy.
Jakże on był wtedy smaczny
jaki smaczny, jaki zdrowy.
Inne wtedy były czasy
i szacunek był dla chleba.
Kiedy kromka mi upadła,
to przeprosić było trzeba.
Kiedy dzisiaj na to patrzę,
to mnie bardzo denerwuje.
Chleb do śmieci się wyrzuca
i się chleba nie szanuje.

Inna poetka wspomina:

Przecież każdy o tym wie, jakże pięknie pachnie
kromka razowego chleba, czy o tym mówić trzeba?

Lub inna:

Gospodyni domu chleb smaczny wypiekała,
a rodzina cała na podpłomyk czekała.

Ważne jest też powiedzenie, że *chleb to skarb najdroższy, bez niego nie da się żyć ani pracować.*

W drugim dniu wesela, na poprawinach, starsza druhna śpiewała dla powstałego małżeństwa, że będą mieć pierwszego syna, a drugą córeczkę, ale wcześniej muszą się dorobić chlebusia we dwoje. O wielkim szacunku do chleba świadczą choćby zdrobniałe nazwy używane często w wielu rodzinach, a mianowicie: chlebek i chlebuś.

Przy krojeniu chleba wyróżniano przylepkę, piętkę i skibkę. Większy kawałek ukrojony przez cały bochenek nazywano pajdą lub kromką. Najczęściej kromkę świeżego chleba polewano wodą lub śmietaną i posypywano cukrem. Do dziś starsze pokolenie wspomina, że jadło się ją z takim smakiem, że lepszego nic nie było. Chleb pieczono z mąki żytniej, ale niektórzy dodawali też trochę mąki pszennej.

Ziarno przeznaczone do przemiału powinno być dojrzałe, suche i zdrowe. W zależności od rozstawienia kamieni młyńskich rozróżnia się mielenie razowe i pytlowe. Przy mieleniu razowym ziarno poddawane jest rozdrobnieniu tylko raz i taką mąkę nazywa się razową. Mielenie pytlowe dzieli się na: niskie, śred-

nie i wysokie. Przy mące żytniej najczęściej stosuje się średni rozstaw kamieni, a przy produkcji mąki pszennej wysoki.

Zboże przeznaczone na mąkę mielono ręcznie w żarnach. Mechanizm służący do mielenia ziarna składał się z dwóch okrągłych kamieni z których dolny nieruchomy, a górny obracany był wokół swej osi. Górny kamień miał w środku otwór o średnicy około 10 cm, w który było sypane ziarno przeznaczone do mielenia. Można było regulować szerokość prześwitu pomiędzy obydwoma kamieniami, a tym samym grubość przemiału. Jeżeli kamienie przylegały do siebie, ziarno było roztarte na mąkę. Po zwiększeniu prześwitu między kamieniami przemiał stawał się grubszy. Kamienie miały około 15 cm wysokości i około 40 cm średnicy. Trące płaszczyzny kamieni pokrywały promieniste żłobienia ułatwiające rozcieranie ziarna.

Żarna wprowadzane były w ruch za pomocą żerdki. Dolnym końcem połączonej z ruchomym kamieniem, a górnym obracającym się w gnieździe wyciętym w desce przybitej do ściany lub powały. W obudowie żaren znajdował się otwór którym sypała się mąka do podstawionego naczynia. Po pierwszym zmieleniu ziarna uzyskiwano grubą mąkę razową zmieszaną z otrębami. Aby uzyskać mąkę drobniejszą, należało razówkę odsiać na sicie, oddzielić otręby i zmielić ponownie.

Urządzeniem bardziej wydajnym, działającym na takiej samej zasadzie były młyny w których siłę mięśni ludzkich zastąpił wiatr lub woda. Mechanizm w młynie wodnym składał się z urządzenia napędowego, transmisyjnego i roboczego. Część napędowa obejmowała masywny wał i osadzone na nim koło wprawione w ruch przez strumień wody. Koła młyńskie poruszone były dwoma sposobami. Strumień wody kierowany był na łopatki umocowane wewnątrz koła od dołu i nazywało się wtedy kołem „podsiębiernym", a gdy woda kierowana była z góry kołem „nasiębiernym". Koło nasiębierne obracało się zgodnie z kierunkiem strumienia wody a podsiębierne w przeciwnym. Łatwiejsze w uruchomieniu było koło podsiębierne gdyż wystarczył nurt rzeki lub strumienia. Koła nasiębierne wymagały znacznie większego spiętrzenia wody.

Układ transmisyjny napędu stanowiło koło, które obracając się wprowadzało w ruch zestaw kamieni powodujące mielenie ziarna. Do mielenia we młynie służył zestaw dwóch kamieni młyńskich, z których dolny był nieruchomy a górny ruchomy. Ziarno przeznaczone do mielenia zasypywano przez otwór umieszczony w górnym kamieniu. Roztarte pomiędzy kamieniami ziarno kierowane było do pytla to jest urządzenia w formie długiego rękawa, poddawanego wstrząsom. W pytlu następowało oddzielenie mąki od grubych otrąb. Pod koniec XIX wieku zmniejszyła się znacznie liczba młynów wodnych. Ze względów na niskie stany wód w rzekach i strumieniach, powstawały młyny elektryczne.

Na początku XX wieku powstawało coraz więcej wiatraków, w których wykorzystywano wiatr, jako siłę napędową. Budowano różne typy wiatra-

ków, ale każdy był wyposażony w urządzenia do przekręcania całego budynku lub tylko dachu, w celu odpowiedniego ustawienia skrzydeł do wiatru. Mechanizm każdego wiatraka składał się z tych samych części co posiadał młyn wodny.

Zmonopolizowanie przetwórstwa zbożowego przez państwo po 1945 roku spowodował upadek tak wiatraków jak i młynów wodnych. Nieliczne które przetrwały mają napęd elektryczny i mielą najczęściej śrutę dla zwierząt.

Bochenki chleba upieczone przez Marię Rogulską

Opis wypieku chleba

Na wsi opoczyńskiej raz w tygodniu wypiekano w domu od czterech do ośmiu bochnów chleba, w zależności od liczebności i zamożności rodziny oraz wielkości pieca. Pieczono zwykle w sobotę lub w środę, czyli w dni poświęcone Matce Boskiej.

Piece chlebowe wykonane były z cegły. Rozpalano w nich na około godzinę przed włożeniem chleba. Wypiekano chleb żytni na zaczynie, w późniejszych latach żytni, biały z dodatkiem drożdży. Dzień przed wypiekiem sporządzano zaczyn, porcję surowego ciasta z poprzedniego wypieku mieszano z ciepłą wodą, później z drożdżami i zostawiano na noc w ciepłym miejscu. Następnego dnia wyrabiano ciasto w dzieży, zwanej *dzieską*, dodając mąkę żytnią, razową, zsiadłe mleko i sól. Ciasto wyrabiano tak długo aż odchodzi-

ło od brzegów dzieży lub niecki, po czym stawiano w ciepłym miejscu aby wyrosło. Następnie wykładano na drewnianą stolnicę i formowano okrągłe bochny, moczono spód w mące. Aby wyrosły, układano na specjalnych talerzach, wyplatanych z traw lub słomy. Bochny z wierzchu smarowano wodą, czasem posypywano makiem. W międzyczasie palono w piecu chlebowym. Aby sprawdzić czy piec jest już odpowiednio nagrzany, wygarniano żarzące się węgle i popiół z pieca chlebowego i wymiatano zamoczonym w wodzie pomiotłem. Następnie rzucano na spód pieca garstkę mąki, aby sprawdzić temperaturę. Jeśli mąka się paliła, spód pieca, tzw. trzon, ponownie przecierano mokrym pomiotłem. Jeśli zaś rumieniła się powoli, przy pomocy drewnianej łopaty wsuwano chleb do pieca. Aby bochny nie przykleiły się do trzonu pieca, posypywano go mąką. Po godzinie, gdy chleb zaczynał się rumienić, przesadzano go, tzn. wyjmowano łopatą, smarowano wierzch zimną wodą i zmieniano miejsce w piecu. Jeśli piekł się z tyłu, wkładano go przy drzwiczkach. Kiedy się zrumienił, sprawdzano, czy jest upieczony, stukając w spód. W niektórych wsiach chleb pieczono w brytfankach. Wypiek trwał około godziny, po przesadzeniu. Z resztek ciasta chlebowego wypiekano podpłomyki.

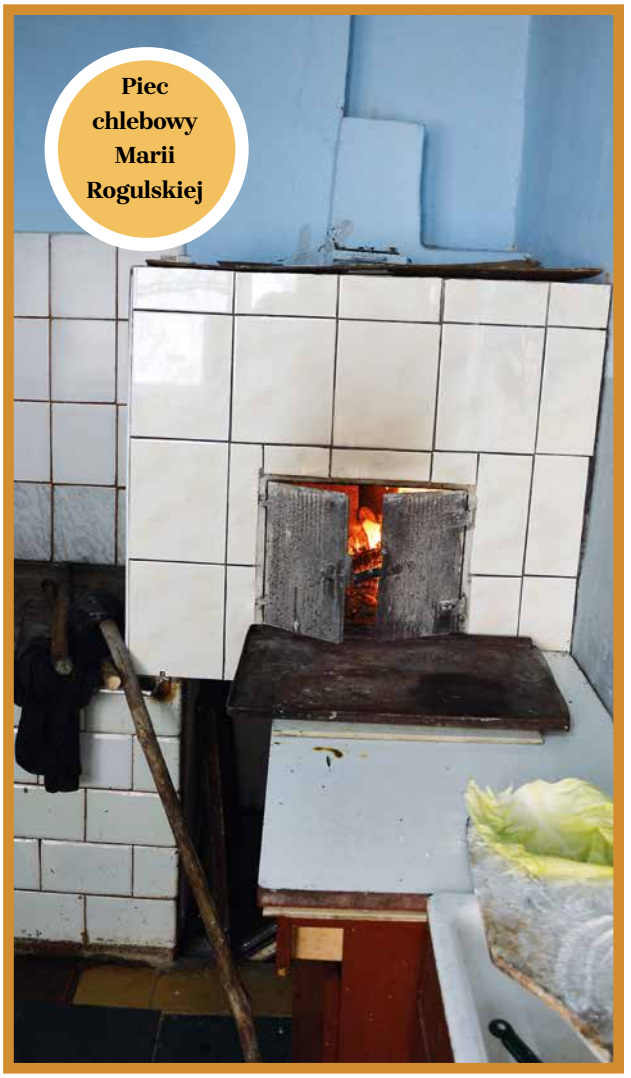

Piec chlebowy Marii Rogulskiej

Podpłomyki wsadzano na początek pieca, a kiedy przesadzano chleb, były one już upieczone.

Z wypiekiem chleba bezpośrednio związany jest ogień, piec chlebowy i samo palenisko. A co jeszcze udało się zanotować od starszego pokolenia o ogniu, a szczególnie o jego miejscu w tradycji ludowej?

Ogień należy do najgroźniejszych żywiołów. Bardzo dawny to zwyczaj, od kiedy ogień przechowywano pod rodzinną strzechą. Wywodzi się z okresu, gdy go krzesano za

pomocą hubki i krzemienia. Krzesanie bowiem wymagało dużo czasu i wysiłku. Wówczas też panował zwyczaj wzajemnego pożyczania sobie ognia. Dotąd na wsi opoczyńskiej twierdzi się, że ognia i wody nie należy nikomu żałować. Istniał też jeszcze na początku XX wieku specjalny ceremoniał usypiania ognia w domowym palenisku. Po ugotowaniu posiłku bardzo starannie zgarniano tlące się węgielki w jedno miejsce, po czym zasypywano je lekko popiołem, mówiąc zaklęcie w formie miłej prośby: *Spij ogienku w popiele, jak Pan Jezus w kościele*. Według wierzeń ludowych w pustym piecu chlebowym odbywały swoją pokutę duszyczki zmarłych członków rodziny. Aby im ulżyć w cierpieniu, wrzucano do nich po wysadzeniu chleba z pieca kilka drewienek. Na tych drewienkach duszyczki wypoczywały w spokoju i nabierały sił do dalszych cierpień.

Jeszcze na początku XX wieku było w zwyczaju, że w Wielką Sobotę wielkanocną w domach wygaszano ogień i rozpalano go na nowo za pomocą węgielków pochodzących z poświęconego ognia na cmentarzu kościelnym. W ciągu roku tylko przygaszano ogień i zamykano drzwiczki paleniska w czasie szalejącej burzy. Wierzono, że ogień, a szczególnie jego płomienie mogą przyciągnąć piorun i uderzyć w dom. Stąd też przestrzegano, żeby z chwilą zbliżającej się burzy natychmiast przygasić ogień.

W roku obrzędowym wielokrotnie spotykamy się ze zjawiskiem ognia jako żywiołu, który ma moc oczyszczania i jest świętością. W wielu opowiadaniach czytamy, że ogień oznacza życie i jasność. Dlatego też istnieje do dziś przekonanie wśród starszych osób, że ognia nie wolno „znieważać, lekceważyć". Najwięcej modlitw zanoszono do „opatrzności boskiej" jesienią, kiedy zboże było już w stodole. Pożar zabierał dorobek całego roku, a nawet życia.

Wyjmowanie chleba z pieca

Do pieczenia chleba wiejskiego trzeba przygotować rozczyn. Zazwyczaj zostawia się w tym celu ok. 50 dag ciasta chlebowego z poprzedniego wypieku w dzieży i przechowuje pod przykryciem w chłodnym miejscu. Przed użyciem rozpuszcza się je w ciepłej wodzie i dodaje do świeżego rozczynu, przygotowanego w następujący sposób: wszystkie składniki wymieszać na rzadką papkę i pozostawić w cieple na dobę. Po upływie tego czasu wyrośnięty rozczyn nadaje się do użycia.

Chleb wiejski żytni wypiekany w okolicach Opoczna

- 4 kg grubo mielonej żytniej mąki
- 2 l wody
- 4 dag soli
- 50 dag ciasta chlebowego z poprzedniego pieczenia.

Rozczyn:
- 25 dag mąki żytniej razowej
- 1,5 dag drożdży
- pół szklanki wody
- ćwierć szklanki zsiadłego mleka

Trzecią część mąki przeznaczonej na wypieki wymieszać z ciepłą wodą i dodać wyrośnięty rozczyn. Dobrze wymieszać, powierzchnię posypać mąką, dzieżę nakryć i postawić w ciepłym miejscu, aby całość urosła. Powiększy ona swoją objętość dwu- lub trzykrotnie w ciągu 12–14 godz. Po upływie tego czasu dzieżę odkryć, a zawartość energicznie roztrzepać łyżką. Dodać resztę mąki, osolić i zarobić ciasto. Następnie wyrabiać je bardzo starannie.

Oskrobać resztki z brzegów dzieży oraz z rąk, wyrównać powierzchnię, nakryć i pozostawić do dalszego rośnięcia. W tym czasie gospodynie wiejskie rozpalały w piecu. Po „wypalaniu" należy piec oczyścić i wytrzeć wilgotną szmatą. Przedtem sprawdza się temperaturę, zasypując dno mąką: jeżeli mąka zarumienia się powoli, ciepłota jest odpowiednia. Z wyrośniętego ciasta należy formować jednakowej wielkości bochenki, które układa się na łopacie wysypanej mąką i wstawia do przygotowanego pieca. Taki chleb piecze się 2 godziny. Wypieczone bochenki trzeba zwilżyć gorącą wodą i nakryć suchymi ściereczkami. Chleb powinien ostygnąć w pomieszczeniu ciepłym i dopiero wówczas może być wyniesiony w chłodne miejsce. Bochenków nie wolno układać jeden na drugim, gdyż „odskakuje" wówczas skórka.

Na przednówku – czy w latach nieurodzaju, wojny – przyrządzano chleb z różnych domieszek mąki jęczmiennej lub owsianej. Przepis zanotowany podczas wędrówek etnograficznych we wsi Sitowa przez Jana Piotra Dekowskiego w 1953 roku.

Ciasto na chleb wyrabiano na zakwasie lub drożdżach w dzieży klepkowej. Zakwas wytwarzano z resztek ciasta, które pozostało w dzieży po ostatnim wypieku. Gdy zachodziła potrzeba pieczenia chleba, ciasto to zalewano ciepłą wodą w ilości od ½ do 1 wiadra. Aby przyspieszyć fermentację i podnieść wartości smakowe, często do tego dolewano serwatkę, zsiadłe mleko,

maślankę, żur, barszcz. Do tak przygotowanego zakwasu wsypywano 1/3 mąki przeznaczonej na dane pieczywo i to wszystko bardzo dokładnie mieszano. W ten sposób powstawał rozczyn, który pod nakryciem i w ciepłym miejscu przechowywano do następnego dnia. Nazajutrz dosypywano do niego resztki mąki i znowu wszystko razem mieszano. Tak wyrobione ciasto pozostawiano na kilka godzin do wyrośnięcia, po czym w niecce formowano z niego od sześciu do ośmiu bochenków, najczęściej o kształtach kolistych, rzadziej podłużnych. Gotowe chleby po podsypaniu mąką kładziono na gliniane misy, słomiane koszyczki albo po prostu na deskę.

Następnie odbywało się nagrzewanie pieca. Do tych celów używano drewna opałowego, najczęściej sosnowego. Ogień w piecu przegarniano długim kijem, czyli ożogiem, popiół usuwano kosiorem, a sam trzon oczyszczano pomiotłem.

Chleb do pieca wsadzano łopatą. Przed wsadzeniem najpierw obmywano go wodą, potem dla połysku smarowano jajkiem, maślanką, zsiadłym mlekiem, roztworem z cukru, a nawet kawą. Dla podniesienia jego walorów smakowych posypywano go koprem, kminkiem lub makiem. Chcąc zabezpieczyć skórkę pieczonego chleba od wzdęcia, wtykano na jego powierzchni kilka prostych słomek. Chleb pieczono bezpośrednio na trzonie. W piecu pozostawał od 1½ do 2 godzin. W czasie jego przesadzania raz jeszcze smarowano go wodą, aby był ładniejszy.

Wszystkie chleby nazywano bochnami. Często ważyły one do czterech kilogramów. Mniejsze natomiast, średnio około dwukilogramowe, określano bochenkami.

W Opoczyńskiem wnętrze pieca nazywano pościniem. Po około 2 godzinach wysadzano chleb z pieca i każdy bochenek ostukiwano od spodu. Mówiono, że jak „bymbni" czy wydaje dźwięczny głos, to znaczy, że jest wypieczony. Matowy dźwięk sugerował, że jeszcze parę minut należy chleb pozostawić w piecu.

Z chlebem wiążą się też zdrobnienia, takie jak kscyny czy kruszyny. Powstawały one najczęściej przy rozkrajaniu chleba już suchego. Aby odświeżyć taki chleb, podgrzewano go nad parą.

W czasie badań terenowych zanotowano w innej części Opoczyńskiego dwa sposoby zaczyniania chleba. Jeden z nich ze wsi Sobawiny polega na tym, że gospodynie już wieczorem dnia poprzedzającego pieczenie robią tzw. *rozczynę*, tj. zarabiają dość rzadkie ciasto z drożdżami. Dzieżkę z rozczyną pozostawia się na noc do wyrośnięcia. Dawniej wstawiało się je w nogi łóżka pod pierzynę. Następnego dnia przymiesza się ciasto, tzn. dodaje się mąkę i znów zostawia do wyrośnięcia. Po przymieszaniu ciasta gospodynie zaczynają palić w piecu. Gdy ciasto wyrośnie, a w piecu się trochę przepali, formują bochenki, które wkładają do małych koszyczków ze słomy lub korzeni sosnowych albo po prostu układają na stole. Jeśli w mieszkaniu jest zimno, układają bochenki na czystym prześcieradle i przykrywają pierzyną.

Zanotowałem w Modrzewiu w 1987 r. drugi sposób, bardziej prosty, na wypiek którego gospodynie potrzebują mniej czasu. Gdy ciasto długo rośnie, chleb nie jest dobry, bo jest kwaśny. Zarabiają więc ciasto rano „na gęsto" i gdy podrośnie, od razu formują bochenki. Do wyrabiania ciasta używają niecek, czasem tylko dzieży. Obecnie wiele gospodyń chleb wyrabia przeważnie na stolnicy. Do pieca wsadza się bochenki na łopacie. Łopaty są najczęściej prostokątne, z lekko zaokrąglonymi końcami, niekiedy prawie okrągłe. Żar w piecu przegarnia się haką. Z resztek ciasta robi się poskrobek, zwany podpłomykami. Są to placki z chlebowego ciasta, pieczone jeszcze przed wygarnięciem z niego węgli. Węgle odsuwa się w głąb pieca, a na brzegu piecze się podpłomyki.

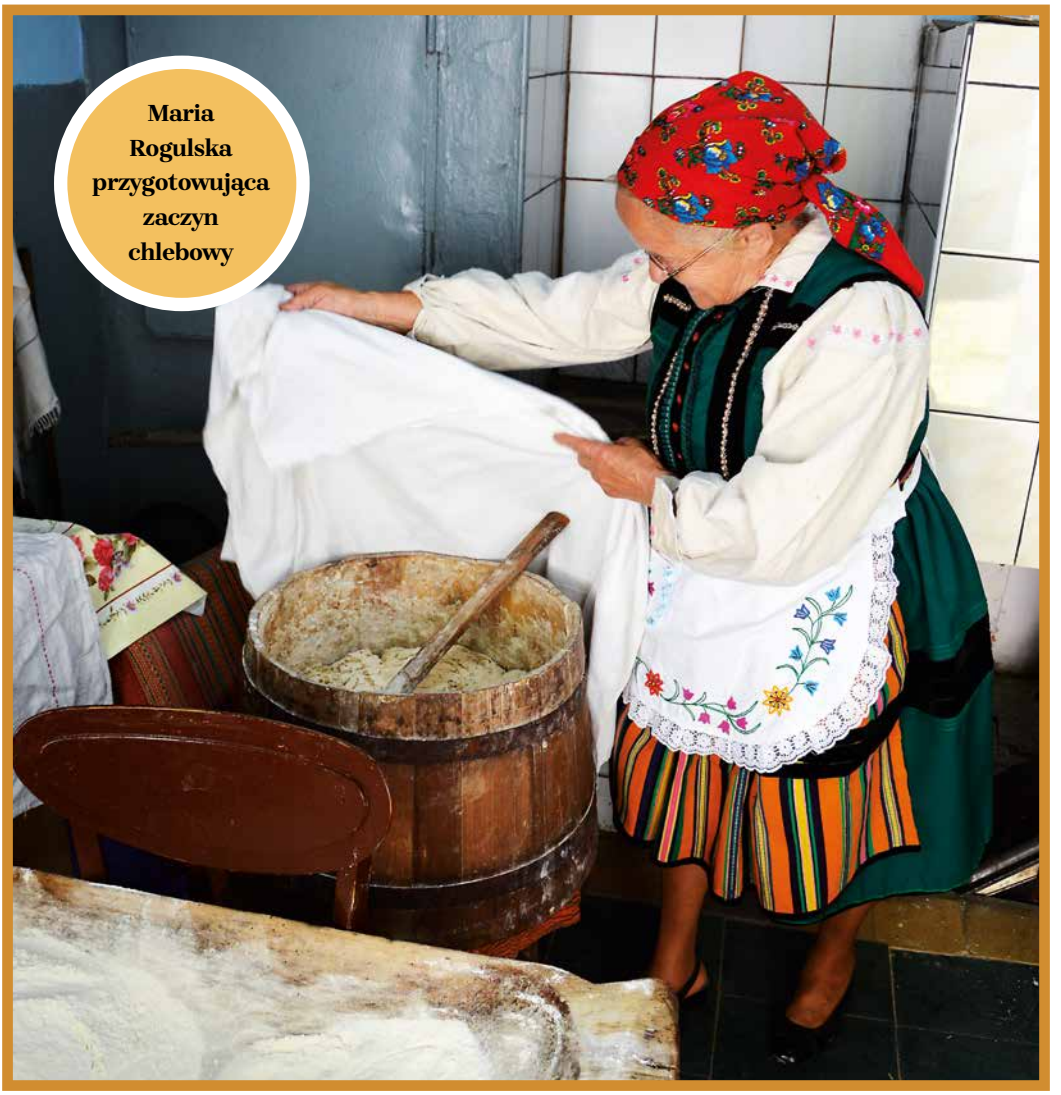

Maria Rogulska przygotowująca zaczyn chlebowy

Urządzenia i narzędzia pomocnicze do wypieku chleba

Dzieża – naczynie niezbędne do wyrobu zakwasu i ciasta chlebowego. Dzieża jest naczyniem klepkowym o okrągłym dnie, nieco zwężona ku górze, zbita metalowymi obręczami, zwykle z przykrywką. Dzieża utrzymywana była w nadzwyczajnej czystości jako naczynie niezwykłe, magiczne. Odwrócona do góry dnem, zwana była „tronem", na którym siedziała panna młoda w czasie oczepin.

Garcyna – naczynie gliniane służące do kiszenia barszczu lub żuru.

Łopata – to drewniany przyrząd na kiju zakończony deską w kształcie serca, którym wkłada i wyjmuje się bochenki chleba z pieca

Niecka – wydrążone w drewnie naczynie służące do przygotowywania ciasta na chleb. Po przerobieniu w nieckach wkładano je do dzieży jeszcze raz, aby tam rosło.

Pomietło – rodzaj miotły na długim kiju służący do czyszczenia dna pieca chlebowego. Pomietło maczało się w wodzie i nim wycierało popiół. Na koniec kija wiązało się szmaty.

Rozczyn – niewielka ilość mąki, wody i drożdży dodawana do ciasta wywołująca fermentację.

Trzon – dno pieca chlebowego. W środku było łukowate sklepienie wykonane z cegły.

Zacier – mieszanina mąki z wodą i drożdżami służąca do sporządzenia zakwasu chlebowego.

Zakalec – źle upieczone ciasto.

Kulosek – pogrzebacz.

Kopystka – drewniana łyżka do zaczyniania barszczu w garcynie.

Pociosek – narzędzie do wygarniania węgla z pieca chlebowego, to długi kij z nabitą poprzecznie deseczką.

Żur – do przegotowanej zimnej wody dodawano żytnią mąkę i skórkę z chleba. Wszystko mieszono drewnianą łyżką w glinianym garnuszku, zwanym garcyną, i odstawiano w ciepłe miejsce na kilka dni do odkiśnięcia.

Piec chlebowy – urządzenie grzewcze niezbędne do wypieku chleba, o konstrukcji trzonowej. W komorze pieca, na jego dnie, czyli trzonie, palono drewnem, aż do uzyskania temperatury około 220 stopni Celsjusza. Wygarniano wtedy z pieca żar i układano na trzonie pieca chleby, które piekły się, gdy piec stygł. Piec chlebowy był wyposażeniem każdego wiejskiego domu. Współcześnie spotykane są bardzo rzadko.

Łopata

Niecka

Garcyna

Kopystka

Dzieżka

Kulosek

VI. Słownik wyrazów gwarowych

Ze względu na bogaty i różnorodny materiał słowny związany z uprawą ziemi i jej nawożeniem, maszynami i narzędziami rolniczymi oraz z wypiekiem chleba uznaliśmy, aby podać oryginalne nazwy dawniej stosowane. Materiał gwarowy to ponad 100 nazw związanych z długim całorocznym procesem od ziarenka do bochenka.

Wymienienie w publikacji ginącego już, a nawet archaicznego słownictwa pozwoli na ocalenie wielu pojęć, których jeszcze obecnie używa społeczność opoczyńskiej wsi. Kilka słów gwarowych nie znajduje się już dziś w żadnym słowniku, a wiele wyrazów występuje w innym znaczeniu. Niektóre określenia są pouczające, patrząc choćby na ewolucję samych narzędzi rolniczych. Choć zmienił się kształt, technika produkcji i nazwa, to funkcja narzędzia pozostała ta sama.

Zamieszczone w publikacji wyrazy gwarowe w tekście najczęściej nie są objaśniane lub objaśniane w sposób niewystarczający. Interesujących więc nazw należy szukać przede wszystkim w słowniku wydawnictwa. Ogólnopolski język współczesny wyparł gwarę prawie całkowicie z codziennego użytku. Mimo to udało się zachować dla potomnych wiele wartościowych przekazów.

SŁOWNIK

B

baloty – sprasowana słoma, wymłócona przez kombajn w kształcie okrągłej i dużej beli

bat – narzędzie służące do poganiania konia, składające się z biczyska i przymocowanego do niego skórzanego troka

bele – kostki sprasowanej słomy, zwijane przez maszynę na polu

bijok – krótsza część cepów do młócenia zboża

bobka – żelazne kowadełko do klepania kosy, osadzone na drewnianym pieńku

bojowisko – klepisko, część stodoły między wrotami, a po lewej i prawej stronie są zapola

bronniaki – zęby żelazne u bron

C

capigi – rączki u pługa

ceber – duże, okrągłe naczynie z klepek drewnianych o dwóch uchach, używane głównie do prania bielizny, pojenia zwierząt lub czasowego przechowywania zboża

cebratka – okrągłe naczynie z drewnianych klepek, które służyło do moczenia przędzy, kąpania dzieci, a często do zmywania naczyń
cepy – dawne narzędzie do ręcznego młócenie zboża, składające się z dzierżaka i bijaka, które połączone były kapami i rzemieniem
cwórka – rzemień do łączenia kap u cepów, bijaka z dzierżakiem

D

delnica – deska na spodzie wozu
drąg – gruby drewniany kij do przytrzymywania na wozie załadowanego zboża, aby bezpiecznie przewieźć je do stodoły
dwojaczki – dwa połączone naczynia z uchem, służące do przynoszenia jedzenia pracującym w polu (najczęściej były to ziemniaki i barszcz)
dyszel – drewniany drąg umocowany do przedniej części wozu konnego
dziady – strachy na wróble stawiane w polu
dzierżak – dłuższa część cepów, którą młockarz trzymał w ręku podczas ręcznej młocki zbóż

G

garść – część zboża, prawie pół snopeczka
gnój – obornik, nawóz zwierzęcy
grabie – narzędzie do zagrabywania słomy, liści
grabiarka – duże ręczne grabie używane do zagrabiania kłosów po rżysku

K

kapy – skórzane łączniki bijaka i dzierżaka u cepów
kierat – dawne narzędzie służące do napędu maszyn rolniczych wykorzystujące siłę koni
klepisko – bojowisko z gliny w stodole
kłos – górna część zboża, w której znajduje się ziarno
kłosowanie – wstępna, pobieżna młocka zboża, nie rozwijano w niej snopeczków, a pozostałe w nich ziarno przeznaczano na sieczkę dla koni
knowie – część słomy od ziemi, dolna część snopka
kojec – drewniana skrzynia na zboże, ustawiona najczęściej w spichlerzu
kopoc – zakrzywione widły o dwóch zębach przeznaczone do zrzucania obornika
kopki – snopki zboża ustawione w szereg w celu przesuszenia w polu. W kopce było około 15 snopeczków stawianych dookoła
kosa – proste narzędzie ręczne do ścinania zboża
kostki – słoma po kombajnie prasowana w kształcie prostokątów
kscyna – kruszyna, odrobina, niewielka ilość czegoś
kscy się – kruszy się

L

loda – proste narzędzie do obcinania słomy lub do cięcia sieczki
lodra – część sieczkarni, gdzie wkłada się słomę lub siano
luśnianka – żelazny lub drewniany drążek u dołu zakończony pierścieniem nakładany na koniec osi i kłonicę, stanowiący podpórkę drabiny wozu

M

mendel – 15 snopeczków zestawianych w kopkę w celu dosuszenia zboża
młockarz – mężczyzna młócący ręcznie zboże
muśka – drewniana łopatka do ostrzenia kosy

N

nakscyć – nakruszyć
niezdarzony – to chleb źle upieczony, z zakalcem, u którego odstawała skórka

O

odbieraczka – kobieta odbierająca zboże ze ściany za kosiarzem. Robiła sobie powrósełko, wiązała sama i układała w snopeczki
odmłócać – brać udział w młóceniu zboża na odrobek
okłosować – młócić wstępnie, nie do końca, pozostawiając w kłosach trochę ziarna
opałka – rodzaj koszyka bez pałąka, plecionego z wikliny lub korzeni, do noszenia sieczki dla zwierząt
oranisko – zaorane pole
ozimina – zboże uprawne zasiewane jesienią

P

pecyna – grudka suchej ziemi
plewiorka – rodzaj młocarni na prostą słomę
plewy – drobne odpadki powstałe po wymłóceniu zboża
podbieracka – kobieta zbierająca zboże za kosiarzem
podpłomyk – płaski placek z resztek ciasta chlebowego pieczony w piecu razem z chlebem
podobiadek – posiłek spożywany przed obiadem, najczęściej w polu podczas żniw lub wykopków
pogrzebacz – kij do poprawiania i przegrzebywania ognia w piecu chlebowym
poprzecznik – zagon w końcu pola uprawiany w poprzek, służący oraczowi do nawracania konia
posad – warstwa snopeczków ułożonych na klepisku od 10 do 12, do ręcznego młócenia
poszywka – słomiane poszycie dachu

powąz – drąg przyciskający ułożone zboże na wozie, zabezpieczający jego przewóz do stodoły z pola
powrósło – skręcone ze zboża lub słomy, służyło do wiązania snopków na polu lub snopków po wymłóceniu
przednówek – okres przed nowymi zbiorami
przetak – rodzaj sita z większymi otworami, które służyło najczęściej do oczyszczenia zboża
puszczacz – osoba wrzucająca rozwiązane snopki zboża do bębna młocarni w czasie młocki

R

razować – bronować pole, najczęściej oranisko, jeden raz
redło – dawne narzędzia do wyrównywania ziemi ornej, obecnie do obsypywania wschodzących ziemniaków
rozwora – drąg, łączący dwie części wozu
rezurekcja – poranna msza święta odprawiana w Niedzielę Wielkanocną
rżysko – ściernisko po skoszonym zbożu

S

sąsiek – miejsce w stodole, zapole, część wnętrza stodoły
siec – kosić
sieczenie – koszenie
sieczkarnia – maszyna do rżnięcia sieczki, składająca się z koła z dwiema ostrymi kosami, lodry do słomy i dwóch wałków zgniatających słomę
sierp – dawne narzędzie rolnicze z ostrzem w postaci półksiężyca, służące najczęściej do ścinania zboża
siewca – człowiek siejący ręcznie zboże
skiba – pas ziemi wyorany przez pług
snopek – snop zboża wiązany powrósłem przez środek
staje – miara powierzchni pola, zagon
szafarnia – skrzynia drewniana na ziarno lub mąkę
szufel – łopatka drewniana z wgłębieniem używana dawniej do wiania zboża
śnieć – grzyb w kłosach zboża

T

tarmus – resztki potarganego zboża nie zebranego w snopy
targanka – prosta maszyna do młócenia zboża napędzana kieratem. To też słoma po omłóceniu tą maszyną

W

wianie – oddzielanie plew od ziarna
wiecheć – garść słomy
wiejka – maszyna do młócenia zboża, która oddzielała ziarno od plew

wierzeje – wrota, drzwi dwuczęściowe przy stodole
wrótnie – drzwi do stodoły
wykrętak – snopeczek słomiany służący do poszycia dachu domu
wyskrobek – ciasto zostawione do następnego pieczenia chleba. Po rozmoczeniu i dodaniu drożdży robiono z niego zakwas

Z

zagon – długi, węższy pas ziemi zaoranej między dwoma miedzami, mały obszar pola
zapolnica – przegroda między klepiskiem, a sąsiekiem wykonana z desek
zapole – sąsiek, część stodoły przeznaczona do przechowywania zboża, słomy
zeleźniak – wóz konny o kołach drewnianych okutych stalowym płaskownikiem
zgoniny – drobna słoma i resztki kłosów wygrabiane przy młóceniu zboża
zgrabiarka – narzędzie do grabienia ścierniska, ciągnione przez konia
zgrobki – resztki zboża zbierane na polu po skoszeniu przy pomocy grabi, tak też nazywano oddzielanie ziarna od resztek słomy przy młóceniu cepami
zrzesiała – zgnita, zbutwiała słoma
zubelek – kawałek chleba
zwitek – garstka słomy

Zakończenie

W rolnictwie oprócz prac polowych wykonywanych w pewnych tylko okresach, uzależnionych ściśle od wegetacji roślin, trzeba wykonywać wiele prac przygotowawczych związanych przed wszystkim z hodowlą zwierząt, myciem maszyn i naczyń. Należało je wykonać codziennie, a często w dość ściśle określonych godzinach dnia.

Prace te są zazwyczaj wykonywane w określonych miejscach, np. w budynkach, i dlatego ich zmechanizowanie jest stosunkowo łatwiejsze i prostsze niż zmechanizowanie prac polowych. Stosuje się różnego rodzaju urządzenia techniczne, które zakłada się wewnątrz budynków, a często również poza budynkami, w podwórzu lub w polu. Urządzenia te są przeznaczone do częstego (nieraz kilkurazowego w ciągu dnia) wykonywania określonych prac. Ich zmechanizowanie znacznie ułatwiło wykonywanie wielu robót we właściwym czasie i odpowiedniej porze dnia. Ponadto mechanizacja oprócz zwiększenia wydajności pracy i zmniejszenia wysiłku gospodarzy daje większe korzyści produkcyjne.

Przedstawiliśmy etap pracy ludzi wsi, którzy prostymi narzędziami uprawiali ziemię, aby mieć upragniony bochenek chleba. Bardzo wolno przebiegały procesy zdobywania nowoczesnych maszyn i narzędzi do produkcji rolnej. To dopiero w XX wieku zmieniły się produkcja, park maszynowy i efekt pracy codziennej, bez strachu i obawy, że zabraknie kromki tak dawniej wyczekiwanego chleba.

Wiersz „Dziad i wnuk" podsumowuje długą drogę, jaką przebywa ziarenko od zasiewu, przez jego zebranie, omłócenie, zmielenie aż do wypieku wytęsknionego chleba.

Orał kiedyś dziadek sochą,
syn żelazny już miał pług.
A traktorem dzisiaj orze
tego dziadka – tenże wnuk.
Sierpem zżynał dziadek zboże,
kosą kosił syn jak mógł.
A kombajnem dzisiaj kosi
tego dziadka – tenże wnuk.

Mełł na żarnach zboże dziadek,
na wiatraku mełł już syn.
A wnukowi teraz miele
elektryczny dzisiaj młyn.

Piekła w piecu chleb babunia,
córka to robiła lepiej.
No a wnuczka tej babuni
chleb kupuje dzisiaj w sklepie.

Tak się w życiu ciągle zmienia
i z postępem idzie świat.
To co robi dzisiaj wnuczek,
to nie robił kiedyś dziad.

Inny poeta dodaje:
Bo dawniej rolnik pługiem orał
równiutko jak należy.
Dziś są traktory wieloskibowe,
a ziemia ugorem leży.

W tradycji polskiej wsi chleb był nie tylko głównym pokarmem, ale miał też bogatą i różnorodną symbolikę. Był symbolem wszystkich najważniejszych ludzkich potrzeb, bytu, sytości, zamożności, pracy, urodzaju, czyli wszystkiego co decydowało o egzystencji człowieka. Był też symbolem gościnności, szczodrości i przyjaźni. Chleb uważany był ponadto za pokarm niezwykły, nadprzyrodzony, czysty, szlachetny i święty. Od najdawniejszych czasów dzielenie się i wspólne spożywanie chleba było znakiem przyjaźni, miłości, dobroci i wspólnoty. Toteż w starej pieśni, którą jeszcze dziś śpiewa się na dożynkach, jest wyrazem szczególnego szacunku, przyjaźni, szczerych życzeń, powodzenia i wszelkiego dostatku.

Błogosławiony chleb ziemi czarnej
wieczna miłość wieczny cud.
Sprawiedliwie dzielony chleb ojcowie
łzy sieroce wołają i wdowie.

Szacunek do chleba w społeczności wiejskiej można było obserwować codziennie. Może dlatego, że go ciągle brakowało, nigdy nie było pod dostatkiem. *Mama w domu chleb smaczny wypieka, a cała rodzina na podpłomyk czeka.*

Prawie dwa dni gospodyni zabiegała o to, aby wydarzył się, był rumiany, wysoki i smaczny. Ten z pierwszej mąki, na którą czekało się cały rok, był najsmaczniejszy. Udany bardziej od tego poprzedniego, każdy to powtarzał, on musiał być inny, bo tak długo oczekiwany. Czy tak było zawsze? Dla niektórych pokoleń – tak. To czekanie na coś upragnionego budziło szacunek, otaczało tajemnicami smaku, zapachu. Wszyscy pragnęli, by chleba mieć

do syta. Starsze pokolenie zapytane o chleb, mówi: *Jak pięknie pachniała świeża kromka razowego chleba*.

Chleb w różnych postaciach występował w wielu obrzędach rodzinnych i dorocznych, między innymi wigilii Bożego Narodzenia, w zwyczajach rolnych i żniwiarskich. Chleb towarzyszył również w obrzędach, wyznaczających etapy ludzkiego życia: narodzin, uroczystości weselnych i pogrzebowych.

A jak jest dzisiaj? Nie jest już upragniony, kupujemy codziennie świeży w sklepie. Od ziarenka do bochenka to długa droga do jego „zdobycia", w której cała rodzina była zaangażowana. To już koniec długiej opowieści o chlebie, na który nie trzeba czekać ani go pragnąć.

Chleb na półkach sklepowych

Literatura

1. Baranowski B., *Życie codzienne wsi między Wolicą a Pilicą w XIX wieku,* Warszawa 1969.
2. Bystroń S.J., *Etnografia Polski,* Czytelnik 1947.
3. Dąbrowski S., Kozłowska D., *Maszyny i ciągniki rolnicze,* Warszawa 1981.
4. Dekowski J.P., *Uprawa roli i rośliny uprawne w Opoczyńskiem*, „Prace i Materiały Etnograficzne", T. XIII, Wrocław 1959.
5. *Dożynki Wojewódzkie*, Opoczno 2008.
6. Encyklopedia Ekonomiczno-Rolnicza, Warszawa 1984.
7. Fischer A., *Etnografia Słowian.* Zeszyt trzeci: *Polska*, Warszawa 1934.
8. Janik S., *Kwestia chleba w świetle nauczania społecznego Kościoła*, Ząbki 2002.
9. Jastrzębski C., *Od kołyski aż po...*, Praca zbiorowa, 2012.
10. *Jak to drzewiej bywało. Doroczne obrzędy i zwyczaje w Opoczyńskiem*, Opoczno 2007.
11. Kubiak I., Kubiak K., *Chleb w tradycji ludowej*, Warszawa 1981.
12. Komorowski A., *Zarys maszynoznawstwa rolniczego*, Warszawa 1960.
13. *Krajobraz sercem malowany. Ziemia Opoczyńska w twórczości rodzimych artystów amatorów.* Wybór i opracowanie Świątek-Mazur B., Opoczno 2007.
14. *Księga chleba.* Praca zbiorowa, Poznań 2009.
15. Łuczkowski J., *Dożynki Prezydenckie w Spale*, „Zeszyty Wiejskie", Łódź 2014.
16. Łuczkowski J., *Chleb w obrzędowości Opoczyńskiej*, Dożynki Prezydenckie, Spała 2009.
17. Mazański M., Wójcicki Z., *Maszyny rolnicze*, Warszawa 1972.
18. Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian*, T. 1: *Kultura materialna*, Warszawa 1962.
19. Nowosz W., *Zajęcia rolnicze i hodowlane, Etnografia Polski Przemiany Kultury Ludowej*, T. 1 pod red. Biernackiej M., Kopczyńskiej-Jaworskiej B., Kutrzeby-Pojnarowej A., Paprockiej W., Wrocław 1976.
20. Ogrodowska B., *Tradycje polskiego stołu, ocalić od zapomnienia*, Warszawa 2012.
21. Siek W., *Zwyczaje i przesądy ziemi opoczyńskiej z przed 50-ciu laty,* Sandomierz 1939.
22. Stolarski B., *Sługocice obraz życia i pracy jednej wsi*, Warszawa 1925.

Fotografie

1. Zima - str. 11
2. Wiosna - str. 15
3. Lato - str. 17
4. Jesień - str. 19
5. Widły - str. 26
6. Widełki - str. 26
7. Kopoc - str. 27
8. Grabie - str. 27
9. Grabiarka - str. 28
10. Sierp - str. 29
11. Kosa - str. 30
12. Cepy - str. 30
13. Młócenie cepami - str. 31
14. Szufla - str. 32
15. Przetak - str. 15
16. Wialnia - str. 34
17. Młynek - str. 34
18. Kierat - str. 36
19. Sieczkarnia - str. 37
20. Pług konny - str. 43
21. Pług ciągnikowy - str. 43
22. Brona konna - str. 45
23. Brony ciągnikowe wraz z ciągnikiem - str. 45
24. Glebogryzarka - str. 46
25. Kultywator ciągnikowy - str. 47
26. Kultywator - str. 47
27. Siewnik - str. 48
28. Siewnik z ciągnikiem - str. 49
29. Kosiarka - str. 50
30. Wiązałka do słomy - str. 52
31. Prasa do słomy - str. 52
32. Roztrząsacz obornika wraz z ciągnikiem - str. 53
33. Roztrząsacz obornika - str. 54
34. Wóz - str. 55
35. Przyczepa - str. 56

36. Prasa do słomy robiąca tzw. baloty - str. 57
37. Kombajn – „Bizon” - str. 59
38. Ręczne sianie zboża - str. 62
39. Sianie siewnikiem podczepionym do ciągnika - str. 64
40. Koszenie zboża kosą - str. 65
41. Kopki ze skoszonego zboża - str. 66
42. Sypywanie zboża z kombajnu na przyczepę - str. 67
43. Kombajn koszący zboże - str. 68
44. Młocarnia - str. 69
45. Dożynki w Opocznie - str. 71
46. Upieczone bochenki chleba przez Marię Rogulską - str. 75
47. Piec chlebowy Marii Rogulskiej - str. 76
48. Wyjmowanie chleba z pieca - str. 77
49. Maria Rogulska przygotowująca zaczyn chlebowy - str. 80
50. Łopata - str. 82
51. Niecka - str. 82
52. Garcyna - str. 83
53. Kopystka - str. 83
54. Dzieżka - str. 84
55. Kulosek - str. 84
56. Kupno chleba - str. 93